Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 248. — ROK XL.

PIĄTEK
15 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. • ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Hitler pomieszał szyki Europie.

Obserwujemy w Europie dwa równoległe prądy: pokojowy i militarystyczny. Do objawów pierwszego należą niepoliczone traktaty pokojowe, określające „napastnika“, arbitrażowe, sojuszowe, handlowe i t. p. Drugi zaś prąd przejawia się zbrojeniami na lądzie, morzu, w powietrzu i w pracowniach chemicznych.

Panuje od paru miesięcy szczególny „urodzaj“ na pakty pokojowe. Zaczął go „szczęśliwie“ pakt czterech (Anglja, Francja, Niemcy i Włochy). Potem — zdaje się — w odpowiedzi na pakt czterech poszły traktaty Rosji bolszewickiej z wszystkimi j zachodnimi sąsiadami. Obecnie zanosi się na „zbliżenie“ Włoch i Francji do Rosji. Można powiedzieć, że jeszcze nigdy po wojnie nie było równocześnie zawartych tylu paktów pokojowych, co obecnie. A ktoś, kto sądzi z zewnętrznych znaków, gotówby nawet sądzić, że skutkiem tego nigdy Europa nie była tak dobrze zabezpieczona i obwarowana przed wojną, jak teraz.

Byłby to jednak sąd mylny. Nie jest już żadną tajemnicą, że francuski rząd, choć w gruncie rzeczy pacyfistyczny, wykończa swój system obrony nad niemiecką granicą, a i Niemcy, naodwrót, robią tosamo u siebie i oczywiście nie tylko nad swoją zachodnią granicą... W parze z fortyfikowaniem granic idzie we wszystkich państwach szkolenie rezerw, praca nad zabezpieczaniem się przed napadami lotniczemi, gazowemi i t. d.

Sytuacja jest więc paradoksalna. Na tychsamych terytorjach państwowych krzyżują się z sobą pokojowe tendencje z wojennemi. Tesame usta, które wczoraj odmieniały słowo: „pokój“ we wszelkich możliwych przypadkach, dziś wydają rozkazy przygotowujące państwo do wojny. Mówiono dotąd: „jeśli chcesz pokoju, gotuj wojnę“. Bodaj czy nie lepiejby obecną sytuację oddało powiedzenie: „jeśli chcesz wojny, przygotowuj pokój“. — deklamuj o pokoju, zawieraj traktaty pokojowe! Przyjmując jednak to powiedzenie za prawdziwe, musielibyśmy wszystkim mężom stanu, którzy dziś kierują losami Europy, zarzucić złą wolę, a tego o wszystkich powiedzieć nie można. Wolimy więc inne wyjaśnienie paradoksalności obecnej sytuacji. Następujące...

Europa jeszcze dotąd nie przyjęła poglądu, że Hitler oznacza wojnę. Trochę ją bałamuci sam „Wódz“ trzeciej Rzeszy, a trochę warunki, w jakich się Niemcy Hitlera znalazły na skutek zerwania z Rosją i pewnego oziębienia stosunków z Włochami (z powodu sprawy austrjackiej). Jeszcze Europa nie zgłębiła dostatecznie celów wewnętrznych „rewolucji narodowej“ w Niemczech. Jeszcze się łudzi, jakoby osiągnięte niedawno „zbliżenie“ Włoch do Francji mogło je odciągnąć od Niemiec.

W ten sposób **Hitler** — powiedzmy to otwarcie — **pomieszał szyki Europie.** Zresztą wbrew swoim intencjom... Dwoma pociągnięciami (w stosunku do Rosji i do Austrji) zepsuł chwilowo szanse dla niemieckiej zaborczości, ale równocześnie zdezorjentował Europę.

Izolacja jednak obecna Niemiec nie będzie trwała wiecznie. Dokoła Niemiec Hitlera — wcześniej, czy później — powstanie blok państw związanych interesami. Będzie to blok państw dążących do rewizji traktatów pokojowych. Lecz, jeśli państwa związane interesem utrzymania traktatów pokojowych to zdarzenie zaskoczy w rozbiciu i nie zjednoczone sojuszami, to Europie (przedewszystkiem Polsce) zagrozi wówczas całkiem realne niebezpieczeństwo wojny, i to wojny przegranej.

Stąd wniosek: nasza polityka zagraniczna powinna w dalszym ciągu orjentować się przeciw Niemcom.

Jest jeszcze druga przyczyna paradoksalności sytuacji międzynarodowej. Stanowi go świeży kurs polityki rosyjskiej, dziwna, uderzająca skłonność Rosji bolszewickiej do zawierania traktatów pokojowych na lewo i na prawo, z kim się tylko da. Uderza ten kurs przedewszystkiem dlatego, że na czele Rosji stoi tensam rząd, który przed paru jeszcze laty określany był w Europie jako rząd imperjalistyczny i wojenny. A i dlatego, że państwo, szanujące swoje zobowiązania i przykładające do nich wagę, bardzo poważnie się namyśli, zanim przystąpi do zawarcia traktatu z państwem drugiem. Oczywiście, o ile tego traktatu nie uważa za zwyczajny „świstek papieru“.

Te myśli są obce Europie. Kursują zaś poglądy wręcz przeciwne. Także w Polsce. Porozumienie z sowietami przyjęła „ulica“ z uczuciem nie już ulgi, ale radości. Już się nawet plotkuje o jakimś „bloku“ państw słowiańskich z Rosją na czele...

Będziemy — widać — musieli koniecznie przeżyć rozczarowanie, ażeby zrozumieć, że pokojowe oferty i traktaty Rosji bolszewickiej są dla niej tylko narzędziem do celów jej tylko właściwych i użytecznych. Byłoby zaś dla nas szczęściem wielkiem, gdybyśmy tego rozczarowania nie musieli czemś przypłacić. A szczęściem nadzwyczajnem byłoby, gdybyśmy w danej chwili mogli spiesznie odbudować blok państw zainteresowanych w utrzymaniu traktatów pokojowych (Francja, Polska i Mała Ententa).

Na razie jest tylko idea takiego bloku. Rzeczywistość zaś rozwija się w innym kierunku; na porządku dziennym są przypadkowe, niezwiązane z sobą przez żadną myśl przewodnią traktaty pokojowe i wraz z niemi — powszechne zbrojenie. Paradoks! Ale do usunięcia!

W. Z.

Posłowie polscy w Sarajewie.

Białogród, (PAT.) Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła wczoraj wieczorem do **Sarajewa,** gdzie na dworcu powitał ją ban Popowicz w otoczeniu wyższych urzędników, przedstawiciele związków politycznych, korporacje i licznie zgromadzona publiczność, która zgotowała polskim gościom **gorącą owację.** Parlamentarzyści polscy witani byli z wielką serdecznością na wszystkich stacjach w drodze do Serajewa. Specjalnie gorące przyjęcie zgotowano gościom polskim w Cacau.

2 tys. lat czekali Niemcy na Hitlera.

Goebbels zapowiada 150 tysięcy wieców hitlerowskich.

Berlin 14 września. Na zgromadzeniu hitlerowskiem w Berlinie wygłosił wczoraj wieczór minister propagandy dr. **Goebbels** przemówienie, w którem m. in. oświadczył: Dwa tysiące lat (!) czekał naród niemiecki na to, co zdziałał Hitler. **Większa część zadania ruchu narodowo-socjalistycznego została już wykonana.** Dzieło Hitlera jest o wiele większe aniżeli Bismarcka (!), ponieważ Bismarck zjednoczył jedynie kraje i książąt, podczas gdy Hitler zjednoczył cały naród niemiecki.

Goebbels zaznaczył wreszcie, że na polecenie Hitlera z dniem 1 października rozpocznie się w całych Niemczech wielka kampanja propagandy **hitlerowskiej,** która ma trwać dwa miesiące. Każdy mówca, który piastuje wyższe stanowisko w służbie państwowej, musi w ciągu tych dwóch miesięcy wygłosić najmniej 15 przemówień. Ci zaś mówcy, którzy nie są urzędnikami, muszą wygłosić mowy na 25 zgromadzeniach. W okresie tym ma się odbyć **150 tysięcy zgromadzeń publicznych,** w których w miarę możności jak najwyższy udział weźmie „sam“ Hitler.

B. minister pod pręgierzem.

Essen, 14. 9 (PAT.) B. minister pruski Hirtsiefer aresztowany został przez oddział hitlerowców. Przed odprowadzeniem Hirtsiefera do więzienia hitlerowcy zawiesili mu drewnianą tabliczkę z napisem: „Ich bin Hungerleider Hirtsiefer“ (ja jestem morzący głodem Hirtsiefer) i kazawszy mu otworzyć parasol oprowadzali **go wśród wrzasku gawiedzi przez główne ulice miasta.**

Proces o pożar Reichstagu 21 bm.

Berlin, 14 września. Proces o pożar Reichstagu został obecnie urzędowo ustalony na 21 września godz. 9 rano. Rozprawa główna toczyć się będzie w wielkiej sali trybunału Rzeszy w Lipsku. Na ławie oskarżonych zasiądzie van der Lubbe, poseł komunistyczny Torgler i trzech Bułgarów — Dimitroff, Popoff i Taneff. Akt oskarżenia opiewa na zdradę stanu i inne zbrodnie. Obywatelstwo niemieckie posiada z nich jedynie Torgler.

„PROCES“ W LONDYNIE.

Londyn. (PAT). W Londynie rozpoczął się dziś zaimprowizowany przez międzynarodowy specjalny komitet przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie gmachu Reichstagu. W skład jego wchodzi wiele wybitnych osób, wybitnych prawników z całego świata, m. in. znakomici adwokaci francuscy **Moroz Giafferi** i **Bergery,** adwokat angielski **Pritt,** który będzie przewodniczył sądowi, adwokat amerykański **Garfield Hays,** ze Szwecji **Branting,** z Belgji **Vermoylec,** z Danji **Hayi** i z Holandji kobieta **Backer-Nort.** Śledztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybunału, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej. **Przewód potrwa około 4 dni.** Sąd rozpatrzy szereg dokumentów oraz przesłucha świadków, z których niektórzy przybyli z Niemiec. Ze względu na zachowanie tajemnicy **rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.** Z bardziej znanych nazwisk niemieckich zeznania złoży przywódca francuskich socjal-demokratów niemieckich **Breitscheid,** b. prezydent policji i socjalistyczny minister spraw wewnętrznych **Grzesiński,** znany publicysta, b. redaktor naczelny „Vossische Ztg.“ Georg **Bernhardt.** Po ukończeniu śledztwa ogłoszony zostanie raport, który będzie przeciwstawiony ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy.

Cofnięcie wydalenia ucznia Polaka.

Lipsk, 14. 9. (PAT.) Protest, złożony przez konsula R. P. w Lipsku, p. Brzezińskiego przeciwko zarządzeniu turyngijskiego ministerstwa oświaty odniósł skutek. Ministerstwo cofnęło swoje zarządzenie, na mocy którego wydalono z gimnazjum realnego w Mauseritz ucznia 3 klasy gimnazjalnej, Henryka Bejncika, narodowości polskiej za to, że tenże wraz z innemi dziećmi spędził wakacje na koloniach letnich w Polsce.

Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego.

Moskwa, (PAT.) Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego z Jagrin miała charakter masowej manifestacji. W orszaku żałobnym postępowały tysiące mieszkańców miasta i okolicznych kołchozów. **O godz. 10 rano zwłoki kpt. Lewoniewskiego odesłano aeroplanem do Kazania.** W chwili odlotu jagriński oddział Ossoawiochimu oddał **honorową salwę.** Na lotnisku w Kazaniu oczekiwał przedstawiciel miejscowej rady komisarzy ludowych oraz kompanja honorowa z orkiestrą. Przybycie zwłok do Moskwy oczekiwane jest w piątek w południe.

WDOWA PO KPT. LEWONIEWSKIM OTRZYMA EMERYTURĘ.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Władze wojskowe **zgłaszają wniosek o przyznanie zaopatrzenia emerytalnego wdowie po tragicznie zmarłym w czasie katastrofy lotniczej w Rosji kapitanie-pilocie Lewoniewskim.** Pogrzeb ś. p. kpt. Lewoniewskiego odbędzie się na koszt państwa.

KONDOLENCJE MIN. BUTKIEWICZA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Minister komunikacji inż. Butkiewicz wysłał na ręce wdowy po tragicznie zmarłym lotniku kpt. Lewoniewskim następującą depeszę: „Wyrazy prawdziwego współczucia z powodu wielkiego nieszczęścia jakie panią spotkało przesyła inż. Butkiewicz, minister komunikacji“.

PRACOWNICY DEP. LOTNICTWA CYW. DO PUŁK. FILIPOWICZA.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.). Pracownicy Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji wysłali **do poselstwa polskiego w Moskwie pod adresem pułk. Filipowicza depeszę gratulacyjną z powodu szczęśliwego ocalenia w katastrofie samolotowej, w której zginął kpt. Lewoniewski.**

DEPESZA DZIENNIKARZY SŁOWACKICH.

Warszawa, 14. 9. (PAT). Wycieczka dziennikarzy słowackich nadesłała do Ministerstwa spraw zagranicznych depeszę na ręce naczelnika wydziału prasowego MSZ treści następującej:

„Z żalem opuszczając Polskę zasyłamy Panu serdeczne pozdrowienia i podziękowania. Odjeżdżamy z najlepszemi wspomnieniami o pięknej Polsce, kraju miłych ludzi“.

O czem piszą inni?..

Warszawa a Katowice.

„Polska Zachodnia" skarży się:

„Płatne ogłoszenie, dotyczące pożyczki wewnętrznej, „Kattowitzer Zeitung" przyjęła, zamieściła i oczywiście otrzyma za to wynagrodzenie. Ale już na drugi dzień po tem ogłoszeniu (dnia 11 b. m.) zamieściła **artykuł** p. t. „Die Anleihe" („Pożyczka"), **którego** wyraźnym celem jest odciągnięcie **czytelników** „Katowiczerki" od udziału w pożyczce. — Wspomniany artykuł zawiera z trudem maskowaną, zjadliwą krytykę sprawy pożyczki narodowej.

Za podobny artykuł napisany np. na terenie dzisiejszych Niemiec, a stanowiący cyniczną próbę sabotowania akcji pożyczkowej, **redaktor zgniłby w obozie koncentracyjnym, a wydawnictwo byłoby rozniesione na cztery wiatry.**

U nas, bezczelny hitlerowski organ, ośmielający się na podrywanie wśród swych czytelników zaufania do akcji pożyczkowej, **czyni to z oburzającym tupetem i niestety dotychczas bezkarnie**"

Nieraz zwracaliśmy uwagę na znaczną różnicę w traktowaniu Niemców, zachodzącą między władzami centralnemi w Warszawie, a wojewódzkiemi w Katowicach. Wystąpienie „Polski Zachodniej" podkreśla tę różnicę w sposób bardzo wyraźny.

Żydowscy „mściciele".

„Słowo Polskie" ogromnie wiele obiecuje sobie po obecnej „walce" żydów z hitlerowskiemi Niemcami. „Walka" ta — zapewnia z emfazą organ B. B. — toczy się o „honor synów Izraela".

„W takich walkach — pisze — dusza narodu oczyszcza się i wznosi ponad liche korzyści. W takich walkach rodzą się pokolenia nieustępliwych mścicieli. Raz doszedłszy do głosu, zdecydują one o dalszem istnieniu piętnastu miljonów żydów w sposób całkiem nowy. W interesie moralnego poziomu ludzkości jest, by stało się to jak najrychlej. Barbarzyńcom i gwałcicielom wszelkich pojęć moralnych należy się nauczka. W interesie całego świata też jest żyd odrodzony".

Wywody te nie trafiają nam do przekonania. Żydzi „walczą" z Hitlerem, nie z Rzeszą niemiecką. Z tej „walki" wyjdzie nie „pokolenie mścicieli", ale pokolenie zajadłych nacjonalistów żydowskich. Czy to „odrodzenie" żydostwa wyjdzie „światu" i Polsce na dobre? Wątpimy.

Szanse pożyczki narodowej.

„Kurjer Warszawski" bardzo optymistycznie ocenia szanse „pożyczki narodowej".

„Przedstawiciele — pisze — przemysłu, kupiectwa, bankowości, nawet rolnictwa, którego sytuacja jest powszechnie znana i zdawała się wyłączać rachuby na udział jego w akcji kredytowej, słowem, wszystko, co w Polsce jest czynne i twórcze, pospieszyło oświadczyć swą gotowość do dobrowolnego zasilenia skarbu, którego potrzeby natychmiastowe przekraczają obecną zdolność płatniczą obywateli. Rząd prosto i szczerze przedstawił sytuację, skłaniającą go do zabiegania o pożyczkę na cele budżetowe i wezwał wszystkich do ofiarności.

Postawa, którą zajęło społeczeństwo, świadczy o tem, że wszyscy dokładnie zrozumieli sytuację i że nikt nie uchyla się od tego, co uważa za konieczne.

Ale powszechne uznanie pożyczki narodowej za „konieczność państwową" nakłada nietylko na społeczeństwo obowiązek do ofiar materjalnych. **Ofiarność ogółu musi być należycie oceniona, a jej charakter nie powinien dać pola do żadnych nieporozumień lub komentarzy jednostronnych.**

Sytuacja jest zupełnie jasna: wobec deficytu budżetowego rząd apeluje do społeczeństwa, społeczeństwo zaś deklaruje gotowość do ofiar, nie wdając się obecnie w żadne dyskusje i wykazując jedynie głębokie zrozumienie konieczności państwowej".

Einstein o Polsce.

„Kurjer Lwowski" przypomina, że wiosną bież. roku wystąpił Einstein w Ameryce przeciw Polsce, zarzucając jej „ponurą torturę duchową" w stosunku do żydów, i „wschodnie" metody do nich stosowane. Jakkolwiek Hitler był już u władzy, Einstein uważał za wskazane mimo to zaatakować Polskę.

„Jeżeli — pisze „Kurjer Lwowski" — prof. Einstein o naszych stosunkach dużo czytał, to będąc jako naukowiec obowiązanym do ścisłości, nie miał prawa uskarżać się na „zamykanie żydom drogi do wiedzy i do zawodów naukowych". Owszem, jeżeli tę sprawę poruszył, powinien był stwierdzić, że element żydowski **w naszych szkołach** i w takich zawodach, jak **np. medycyna,** zajmuje znacznie więcej miejsca, niż mu należy się ze względu na **liczebną** siłę. Zdaje się, że znalazła tu zastosowanie teorja względności. — Naukowiec gdzieś zniknął, a przemówił żyd, dostrajający się do tonu światowego żydostwa i powtarzający szerzone zgodnie z tym tonem kłamstwa. Wydała mu się względną granica Europy zachodniej! Ciekawa rzecz, coby teraz powiedział na ten temat".

Kryzys gospodarczy i zmiana konstytucji

„Wieczór Warszawski" twierdzi, że zaognione wewnętrzne stosunki w Polsce, i kryzys gospodarczy nie sprzyjają projektowanej zmianie konstytucji.

„Chodzi — pisze — o to, czy rząd, sejm i naród będą mogły oderwać się od trosk kryzysowych, aby poświęcić się całkowicie zagadnieniom konstytucyjnym? Czy nasza polityka wewnętrzna będzie mogła w najbliższym czasie potoczyć się wyłącznie po torze konstytucyjnym?

Sądzimy, że — nie. Wprawdzie kierownicy B. B., chcąc uprzątnąć teren dla Konstytucji, jeszcze w maju na Kongresie Gospodarczym orzekli, że kryzys się skończył i że obecnie mamy się zająć budową gospodarstwa na nowym poziomie. — ale życie okazało się silniejszem niż B. B. Kryzys pogłębił się: ceny rolne spadły, a tem samem „nożyce" znowu się rozwarły".

Kłopoty żydowskie.

Światowa konferencja w Genewie. — Uchwalono bojkot Niemiec. — Kongresy mniejszości a prześladowanie żydów w Niemczech. — Około 45 tysięcy uchodźców z Niemiec.

XVIII-ty kongres sjonistyczny w Pradze wywarł w świecie żydowskim bardzo złe wrażenie. Delegaci wyjechali z Czechosłowacji rozgoryczeni i przygnębieni. Rabin Wise, najwybitniejszy przywódca żydów amerykańskich, oświadczył:

„XVIII kongres sjonistyczny, jeśli to wogóle był kongres, był **najgorszym z kongresów**".

Inny sjonista wyraził się, że kongres „zasługuje na lekceważącą nazwę kongresu gadulstwa".

Trochę lepiej udała się światowa konferencja żydowska w Genewie. Nad Lemanem nastrój był jakoś lepszy niż nad Wełtawą. Szereg rezolucyj przyjęto jednomyślnie, a wśród nich jest **uchwała o bojkocie hitlerowskich Niemiec,** której kongres sjonistyczny nie powziął.

Naturalnie i w Genewie zdawano sobie sprawę, że sytuacja żydostwa mocno się pogorszyła. Dr. **Goldmann** wskazywał, że walka ze wzmagającym się antysemityzmem będzie długotrwała.

„Nie łudźmy się — wołał — nie jest to walka obliczona na miesiąc, potrwa ona może rok, może dwa. Musimy otwarcie sobie powiedzieć, że może cały wiek 20 będzie dla nas wiekiem ciężkich zmagań i próbą o prawa do życia w pokoju, wiekiem tragicznej walki ze złemi mocami, które czyhają na nasze istnienie".

Jeśli żydostwo przegra wojnę z hitleryzmem, to zdaniem dr. Goldmanna inne osiedla żydowskie będą również zagrożone.

W myśl wywodów jego i innych mówców uchwalono bojkot Niemiec aż do przywrócenia ludności żydowskiej poprzednich praw. Rezolucja wzywa też świat nieżydowski do poparcia tego bojkotu. Uchwałę tę przyjęto jednomyślnie, ale w komisji politycznej, która ją przygotowywała, wstrzymał się od głosu delegat włoski. Tłumaczono to sobie życzliwością, jaką faszystowskie Włochy okazują Niemcom.

Na konferencji genewskiej potępiano również t. zw. **układ pomarańczowy,** co do którego zresztą niewiadomo, czy został podpisany czy tylko był przygotowywany.

Postanowiono dalej zwołać na marzec 1934 r. światowy kongres żydowski, któryby reprezentował wszystkich żydów, a nietylko — jak kongres w Pradze — sjonistów.

Dużo liczą żydzi na pomoc Ligi Narodów. Mianowicie światowa konferencja żydowska wyraziła przekonanie, że Liga podejmie interwencję w sprawie żydów w Niemczech, dopomoże materjalnie uchodźcom i zapewni ochronę prawną tym, którzy utracili prawa obywatelskie.

Wydaje się nam, że Liga Narodów niewiele zrobi w tej sprawie. Już nieraz — ostatnio w sprawie Mandżurji — okazało się, że wobec mocarstw jest bezsilna. Zresztą Liga ma — a przynajmniej powinna mieć — inne pilniejsze kłopoty. Gdyby chodziło o liczbę trupów, to większe straty poniósł **mały ludek chrześcijańskich Assyryjczyków** w ciągu sierpnia niż żydzi niemieccy w ciągu całego okresu rządów Hitlera.

Trzeba się zgodzić z tem, że Liga Narodów powinna zaprotestować przeciwko odmawianiu żydom różnych elementarnych praw, które każdej mniejszości przysługują. Ale z drugiej strony jasnem jest, że Niemcy mieli prawo tak u siebie uporządkować stosunki, by np. w Berlinie większość adwokatów nie tworzyli żydzi, by nie nadawali tonu literaturze, sztuce, teatrowi. Jest to bardzo zawiłe i trudne zagadnienie, jak daleko sięgają prawa narodu — gospodarza, a dokąd — prawa mniejszości. Może się rozwinie na ten temat interesująca dyskusja w Lidze Narodów. Ale wcześniej jeszcze zetrą się zdania i poglądy **na kongresie mniejszości narodowych.** Tu nastąpi „próba sił", gdyż na tych kongresach zawsze rej wodzili Niemcy i żydzi. Otóż teraz mniejszości niemieckie sympatyzują mniej lub więcej wyraźnie z hitleryzmem. A jeśli polityki Hitlera wobec żydów nie pochwalają, to w każdym razie swej duchowej ojczyzny nie potępią. Przyjdzie więc do sporów bardzo zaciętych, które mogą się skończyć rozłamem w ruchu mniejszościowym.

Konferencji żydowskiej w Genewie przedstawiono **sprawozdanie o sytuacji uchodźców żydowskich z Niemiec.** Cyfry podane w tem sprawozdaniu pochodzą z lipca 1933 r. Ma się wrażenie, że są zbyt niskie. Żydowskie komitety opieki nad uchodźcami widocznie nie zdołały zarejestrować wszystkich uchodźców.

W **Belgji** ma przebywać 2.500 uchodźców. Rząd belgijski traktuje ich przychylnie. W **Danji** jest uchodźców tylko 800, a mimo to „zezwolenia na pracę" są udzielane w bardzo rzadkich wypadkach.

W **Anglji** jest uchodźców około 2.500. Według sprawozdania „cudzoziemcy nie mogą zajmować płatnych stanowisk".

We **Francji** jest uchodźców aż 25.000. Władze odnoszą się do nich przychylnie, ale, w ostatnim czasie konsulaty francuskie prawie zupełnie **zaniechały wydawania wiz uchodźcom żydowskim,** będącym obywatelami rumuńskimi i polskimi. W **Holandji** jest 5.000, władze udzielają zezwoleń na 3-miesięczny pobyt, ostatnio jednak odmawiają prawa azylu bezpaństwowcom i żydom wschodnio-europejskim, jeśli się nie wykażą odpowiedniemi zasobami finansowemi. We **Włoszech** zarejestrowano tylko 100, w **Luksemburgu** tylko 700 uchodźców, a i ci przeważnie już wyjechali, bo władze nie udzielają zezwoleń na pracę, w **Czechosłowacji** przeszło 1000.

O **Polsce** podaje sprawozdanie, że przyjęła ona 4.000 uchodźców. Cyfra to zadziwiająco niska, bo już w kwietniu bież. roku „Neue Freie Presse" podawała ich ilość na **17.000.** Sprawozdanie podaje:

„Prawo pobytu i pracy obywateli polskich pośród uchodźców nie budzi oczywiście żadnych zastrzeżeń. **Stosunek władz do uchodźców obywatelstwa niemieckiego jest dobry.** Rozpaczliwą jest natomiast sytuacja bezpaństwowców, których się nie toleruje".

Ogółem wedle tego sprawozdania uchodźców żydowskich byłoby **około 45 tys.** Okazuje się, że kraje bardzo bogate i chwalone przez żydów za liberalizm (np. Danja) nie chcą przyjmować uchodźców, choć mają ich mniej niż my w samym tylko Krakowie. Żydzi powinni więc użyć swego wpływu, by wywalczyć prawo imigracji żydowskiej do tych krajów, które mają, dajmy na to, mniej niż 2 proc. żydów. Do takich krajów powinni stopniowo odpływać uchodźcy niemieccy z Polski, która ma **powyżej 10 proc. żydów.** I nietylko uchodźcy!

S. S.

Japonja przeciw Anglji.

Zarówno prasa japońska jak i angielska ostatniej doby wskazują na naprężenie stosunków japońsko-angielskich. W Japonji mówi się otwarcie, że Wielka Brytanja jest dzisiaj większym jej wrogiem, niż ZSSR. lub Stany Zjedn. A. P. Wzajemną „antypatję" Japończycy tłomaczą zaciętą walką o rynki wschodnie, przedewszystkiem o Chiny i Indje, gdzie, według nich, **przemysł japoński coraz silniej wypiera towary angielskie.**

Prasa angielska, poza konkurencją ekonomiczną ze strony Japonji, widzi też niebezpieczeństwo innego rodzaju, zagrażające stanowisku Wielkiej Brytanji na Dalekim Wschodzie. Jest niem groźba utraty tej strategicznej pozycji Anglji na Pacyfiku, jakie jej zapewnia posiadanie Australji.

Cała polityka Japonji świadczy zupełnie wyraźnie o nieugiętem dążeniu potężnego państwa wyspiarskiego do **opanowania Pacyfiku.** Jednem z ogniw tego dążenia jest parcie Japonji coraz dalej na południe, w kierunku wybrzeży Australji. Już na początku wojny światowej Japonja zajęła należące do Niemiec wyspy Karolińskie i Marshall'a. Wyspy te — wraz z Marjańskiemi — w wyniku repartycji niemieckich kolonij zamorskich, oddano później pod zarząd Japonji, jako mandatarjuszowi Ligi Narodów. Kiedy w odpowiedzi na szereg postulatów, wysuniętych przez Ligę w związku z zatargiem japońsko-chińskim o Mandżurję, Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, kwestja przynależności tych wysp została otwarta. **Liga nie ma odwagi wezwać Japonję do zrezygnowania z mandatu, a Japonja nie wyraża najmniejszej chęci oddania tych wysp.**

Stanowisko Japonji, z punktu widzenia japońskiej racji stanu, jest zupełnie **„zrozumiałe".** Wystarczy rzucić okiem na mapę Pacyfiku, aby się dostatecznie przekonać, jakie znaczenie strategiczne — nietylko ekonomiczne — mają obydwa archipelagi. Leżą one w odległości niespełna 800 kilometrów na północ i północo-wschód od Nowej Gwinei, którą od lądu australijskiego oddziela bardzo wąski pas — około 100 km. — cieśniny Torresa. Angielska admiralicja szybko zorjentowała się, czem grożą Australji dalsze zdobycze Japonji, i **w 6 tygodni po rozpoczęciu wojny australijski korpus ekspedycyjny zajął tę część nowogwinejskiego terytorjum, która przedtem należała do Niemiec.** Usadowienie się Japonji w pobliżu cieśniny Torresa trzymałoby cały ląd australijski pod ustawiczną groźbą japońskiego najazdu. W ciągu kilku dni Japończycy mogliby wysadzić desant na przylądku Jork, a japońska flota z łatwością mogłaby bombardować i okupować porty północnego Queenslandu.

Pośrednio grozi też Japonja Australji i na wodach australijskich. Jeśli nie brać pod uwagę regularnych linij pocztowych parowców, łączących Australję z Europą, i przypadkowo przybijających do portów australijskich okrętów, nieobjętych określoną marszrutą, jedyną „flotą", brodzącą po powierzchni północno-australijskich wód, są „luggery" — niewielkie parowce, zastosowane do połowu pereł. Załoga „luggerów" rekrutuje się przeważnie, **a czasem i wyłącznie z Japończyków,** którzy rozporządzają dokładniejszemi wiadomościami o linji brzegowej Australji i Wielkiej Rafy Koralowej niż sami Australijczycy. Przed kilkoma laty pewna grupa japońskich kapitalistów zwróciła się do rządu zachodnio-australijskich stanów z propozycją oddania jej w dzierżawę bogatych złóż rudy żelaznej, leżących w bezpośredniem sąsiedztwie z zatoką Jampi. Większa część ludności australijskiej przy tej sposobności po raz pierwszy usłyszała o istnieniu zatoki, w której, notabene, mogłaby się zmieścić pokaźna ilość pancerników japońskich. Zatoka Jampi nie jest oznaczona na mapach Australji, ale załoga japońskich „luggerów" wiedziała nietylko o niej, ale również o istnieniu złóż rudy w tej okolicy.

Posunięcia Japonji są niezwykle zagadkowe. Kto może zaręczyć, że Japonja, po rozwiązaniu sobie rąk w Mandżurji, korzystając z europejskiego chaosu i finansowego kryzysu Stanów Zjednoczonych A. P., nie wstąpi zdecydowanie na drogę ekspansji w kierunku lądu australijskiego dla zdobycia nowych terenów osadniczych i całkowitego opanowania wód Pacyfiku?...

M. D.

Gdańsk i Gdynia
to nazwy słowiańskie.

W sporze o prawa Polski do Bałtyku dużo do powiedzenia mają historycy i lingwiści. Uczeni niemieccy twierdzili, że Pomorze było zaludnione pierwotnie przez Germanów i że nazwy Gdańsk i Gdynia pochodzą od nich. Przypuszczano, że może nazwy te nadali Normanowie, którzy grasowali na wszystkich wybrzeżach i wdzierali się rzekami daleko wgłąb krajów słowiańskich. Ze strony polskiej niektórzy wyprowadzali nazwę Gdańska od Danja (ku Danji, k-Dańsk), ale to tłumaczenie, nie mające podstaw naukowych nie mogło się utrzymać. Dzisiaj nazwa Gdańsk może już uchodzić za zupełnie wyjaśnioną, po pracach M. Rudnickiego, A. Brücknera i O. Müllera.

Mało kto wie, że najdawniejszą nazwą miejscową, zapisaną w Polsce w X. wieku, jest nazwa **Gdańska,** która się znajduje w żywocie św. Wojciecha. Zapiska nazwy z r. 999 ma formę Gyddanyzc, następna forma zapisana pochodzi z końca XII. wieku, r. 1180 Danzko (według opisu Długosza na pieczęci księcia Świętopełka I.), ewentualnie dopiero w r. 1309, w postaci Dansk, Gdanensis; w roku 1235 Gdańsk w dokumencie Świętopełka II., wystawionym w Gdańsku. Na końcu XII. wieku r. 1198 dokument księcia Grzymisława notuje postać Gdantz.

Gdańsk jest nazwą bezsprzecznie słowiańską, lechicką, polsko-kaszubską, której formacja słowotwórcza da się przedstawić tak, że pierwiastkiem czyli rdzeniem w tej nazwie jest gd-, pozostałe z dawniejszego gud-, sufiksem pierwszym jest -an-, a sufiksem drugim jest -sk z dawnego -isku. Sufiks -sk tworzy nazwy

osad ludzkich w bardzo szerokim zakresie, we wszystkich językach słowiańskich, także w polszczyźnie i kaszubszczyźnie, jak np. Bielsk: Biała (rzeka), Pińska: Pina (rzeka), Wicok: Wida (rzeka), Dolsk: dół; Radomsk: Radomka (rzeka) i t. d. Zatem i Gdańsk: Gdanie. Nazwę Gdanie spotyka się w Polsce i gdzieindziej np. w Wielkopolsce Gdanic, „łąka nieznana na Czeszewie", pod rokiem 1504 zanotowano „pratum Gdanie". Wynika z tego zestawienia, że okolica, w której powstał Gdańsk, była mokradłem, zarosłem trawą i trzciną, sitowiem, rogożą i t. p. i że na suchym brzegu powstała osada, która od nazwy mokradła, przesuszającego się już może częściowo w łąkę, otrzymała swą nazwę. Dzisiaj dokładnie nie da się odtworzyć we wszystkich szczegółach właściwa postać nazwy owego mokradła, mogła ona brzmieć Gdanie, jak w Wielkopolsce, a może Gdana lub podobnie, ale i od postaci Gdanie i od postaci Gdana, zawsze nazwa osady musiałaby brzmieć Gdańsk podobnie, jak od Pina mamy Pińsk, od Radomka: Radomsk, od dołu Dolsk i t. d.

Wiadomo, że okolice Gdańska należały od najdawniejszych czasów do terenów zalewowych Wisły, to też zastosowanie nazwy Gdanie lub Gdana do tych okolic wydaje się zupełnie naturalne i nie przedstawia żadnych szczególnych trudności. Pierwiastek gd- w starszej postaci gud- jest znany na ziemiach Pomorza tak że i gdzieindziej. Oto w bliskiem sąsiedztwie Gdańska znajduje się Gdynia. Miasto ma nazwę, uformowaną od tegoż samego pierwiastka gd z dawniejszego gud-, tylko z innym sufiksem — ynia bo jak od pierwiastka svęt — formuje się rzeczownik świątynia — svęt-yni, od pierwiastka prost- nazwa miejscowa Prostynia, od pierwiastka Wedr- nazwa miejscowa Wędr-ynia (na Śląsku), tak samo od pierwiastka gd- stworzono nazwę miejscową Gdynia. Nazwa Gdyni zanotowana została poraz pierwszy w r. 1253.

Pierwiastek gd-, gud-, gid-, gyd- był dawniej jeszcze bardziej rozpowszechniony i od niego pochodzą takie nazwy miejscowe w Polsce, jak Gd-ow (Małopolska), Gdecz albo Giecz (Wielkopolska), Gudów (wyspa Fehmarn, przynależna obecnie do Niemiec, a dawniej zasiedlona przez Lechitów) i t. p. Najwidoczniej pierwiastek ten takie miał znaczenie, że się nadawał do nazywania rzek, jezior, strumyków i mokradeł i stąd nazwy, zeń utworzone, leżą nad brzegami morza, w sąsiedztwie błot albo wilgotnych stale łąk lub terenów zalewowych rzecznych.

Jeśli zatem Gdańsk i Gdynia są nazwami polskiemi, to dowód, że Pomorze nie było w owej epoce ani całkowicie ani nawet częściowo zaludnione przez Germanów.

Zakończenie zjazdu katolickiego Niemców w Wiedniu.

W drugim dniu zjazdu katolickiego na plenarnem zebraniu 11 bm. przemawiał O. dr. G. **Bichlmair T. J.** na temat „Od rozdwojenia do **jedności wiary", przyczem** poruszył ostatnie dążenia do jedności Kościoła. Mowca zakończył swój referat gorącem życzeniem, aby wiara Chrystusowa objęła cały świat.

W trzecim, końcowym dniu 12 bm. Zjazdu, plenarne zebranie zagaił przewodniczący rektor dr. Holzmeister, poczem pani dr. Hildegarda **Holzer** z Grazu wygłosiła referat p. t. „Społeczeństwo niemieckie i siła chrześcijaństwa". O „Sile łaski" mówił następnie ks. dr. **Benedykt Reetz.** Następnie zabrał głos prezydent Miklas, którego mowa była hołdem dla Ojca św. Zdaniem mówcy, po sekularyzacji **europejskiego ducha i obniżeniu religijności wśród narodów, obecnie musi przyjść do wiary nawrót; opoka Piotrowa jest niewzruszalna.** Następnie prezydent Miklas złożył hołd Ojcu św. i wzniósł trzykrotny okrzyk na Jego cześć, donośnie powtórzony przez zebranych, poczem rozległy się dźwięki hymnu papieskiego.

Końcowe uroczystości odbyły się w katedrze **św. Szczepana,** dokąd udały się tłumy wiernych ze stadjonu po plenarnem zebraniu. Po dłuższem i głęboko pomyślanem **kazaniu kardynała Innitzera,** ruszyła procesja przy śpiewie nabożnych pieśni dookoła katedry. Za kardynałem Innitzerem, niosącym Monstrancję z Sanctissimum postępowali: prezydent Miklas, kanclerz Dollfuss i dostojnicy Kościoła i członkowie rządu. Uroczystem „Tantum ergo" zakończono procesję i Zjazd katolicki Niemców.

Akademja polska dla uczczenia 250-lecia odsieczy.

W dużej sali „Musikvereinu" odbyła się we środę uroczysta akademja polska, poświęcona uczczeniu 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Na uroczystość przybył kanclerz Dollfuss wraz z członkami rządu, kardynał Innitzer, bawiący w Wiedniu polscy księża biskupi, członkowie korpusu dyplomatycznego, delegacja Wojsk Polskich i min. spraw zagr. członkowie polskiego poselstwa i konsulatu. Orkiestra odegrała hymn austrjacki i polski, poczem głos zabrał **minister Twardowski,** który po przywitaniu wszystkich obecnych omówił historyczne znaczenie Odsieczy wiedeńskiej. Podkreślił przytem **łączność Austrjaków, Niemców i Polaków w walce z wrogiem.** W walce tej Polacy stawili się najliczniej a ocalenie Wiednia jest świetnym sukcesem króla Jana III.

Następnie wygłosił mowę **ks. kardynał Hlond,** Prymas Polski. Dostojny mówca nazwał dzień 12 września 1683 r., **punktem zwrotnym w dziejach ludzkości.** Polska spiesząc na ratunek zagrożonej wówczas Austrji, chciała współdziałać w odbudowie świata. Polacy wtedy byli dalecy od **wynoszenia** się ponad inne narody, **a dzisiaj gotowi są do współdziałania, aby krzewić i rozpowszechniać ideę solidarności i pokoju.**

Ostatnie przemówienie wygłosił **profesor uniwersytetu warszawskiego, Oskar Halecki,** ujmując swój odczyt z punktu widzenia idei uniwersalnej. Austrja bowiem i Polska, a więc **państwo germańskie i państwo słowiańskie spotkały się w owej epoce na wspólnej platformie.** Czyn ten historyczny winien być gwiazdą przewodnią, która powinna prowadzić oba narody pod znakiem krzyża.

Po tem przemówieniu nastąpiła część koncertowa. Po Akademji delegat min. spraw zagr. Romer urządził przyjęcie w sali poselstwa polskiego.

Lotnicy polscy przybyli do Wiednia szlakiem Sobieskiego.

We czwartek przybyły do Wiednia z Brna Morawskiego samoloty krakowskiego Aeroklubu, które przeleciały drogę z Polski do Wiednia **szlakiem króla Sobieskiego.** W samolotach znajdowali się: por. Kłosiński kpt. Kuiakowski, dr. Piotrowski i inż. Siekierski. Lotnicy polscy lecieli **przez Opawę, Ołomuniec i Brno,** gdzie nocowali. Polskich lotników przyjmowano w Brnie bardzo serdecznie. W podróży z Brna przez **Mikołów i Tulln** dano polskim lotnikom asystę honorową dwu samolotów czeskich, które towarzyszyły polskim aparatom aż do Wiednia. Lotnicy lecieli wzdłuż Dunaju, poczem **okrążyli Kahlenberg i wylądowali na lotnisku w Aspern.** W godzinach południowych lotnicy złożyli wizytę w poselstwie Rzplitej, zaś wieczór wzięli udział w akademji ku czci króla Sobieskiego.

—oo—

Stolica w 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia

12 bm. jako w 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia odbyły się w Warszawie podniosłe uroczystości ku uczczeniu tego wiekopomnego zwycięstwa świata chrześcijańskiego nad zalewem barbarzyńskim. Główny punkt programu stanowiła **procesja z kościoła OO. Kapucynów do pomnika Matki Boskiej Zwycięskiej na Krakowskiem Przedmieściu,** wystawionego **przed 250-ciu laty, jako dziękczynienie za wielką wiktorję.** — Uroczyste nabożeństwo odprawił Ks. Arcybiskup Gall. Pienia religijne wykonał chór alumnów pod dyrekcją ks. prof. Nowackiego. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem przy wtórze „Kto się w opiekę" wyruszyła procesja, celebrowana przez ks. arcybiskupa. Za organizacjami społecznemi, katolickiemi i oświatowemi postępowały zakony, następnie alumni seminarjum i duchowieństwo świeckie; tuż za Celebransem szedł Ks. Arcybiskup Marmaggi w otoczeniu szambelanów papieskich. — Przy pomniku Matki Bożej chór pod dyrekcją prof. Lachmana odśpiewał „Wszechmogący Boże" i Bogu Rodzica — zaś po odmówieniu litanji do Najśw. Panny ks. dyr. Lewandowicz miał okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie odśpiewano „Gaude Mater Polonia", a Ks. Arcybiskup udzielił wszystkim swego błogosławieństwa. Uroczyste Te Deum zakończyło tę piękną procesję dziękczynną. (KAP.)

Na ziemiach Rzeczpltej

Pogrzeb O. Bernarda Łubieńskiego.

Pogrzeb O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty, stał się wspaniałą manifestacją religijną, zgromadził bowiem poza licznym gronem duchowieństwa, wielkie rzesze wiernych, z żalem głębokim żegnając ukochanego ojca Bernarda. W kościele OO. Redemptorystów na Woli główną Mszę św. za spokój duszy zmarłego odprawił Ks. Kardynał Aleksander Kakowski. Mowę okolicznościową wygłosił ks. prał. Z. Choromański. Modły przy trumnie w liturgji wschodniej odprawił Ks. Biskup Czarnecki, Redemptorysta, poczem Ks Kardynał rozpoczął egzekwje. Kondukt żałobny poprowadził Jego Eminencja w asystencji ks. arcybiskupa Galla i ks. biskupa Szlagowskiego do karawanu a dalej na cmentarz wolski prowadził Ks. Biskup Czarnecki. Modły nad grobem odprawił Ks. arcybiskup Gall. — Zszedł do grobu po długim świątobliwym życiu największy misjonarz polski — ale czyny jego zapisały się złotemi zgłoskami w historji. (KAP.)

Paderewski przyjeżdża do Polski.

W dniach najbliższych przyjeżdża do Wielkopolski na 2-tygodniowy pobyt wypoczynkowy Ignacy Paderewski. Mistrz Paderewski zamieszka w Laskach, pow. Kępiński, który to majątek jest własnością Uniwersytetu Poznańskiego. Majątek ten został w r. 1920 wykupiony z rąk niemieckich przez ś. p. Heljodora Święcickiego, pierwszego rektora Uniw. Poznańskiego od rodziny hrabiów Thurn-Taxis. Pobyt Ignacego Paderewskiego ma charakter ściśle prywatny.

4 miesiące więzienia — za kazanie.

Przed sądem grodzkim w Rawiczu odbył się niezwykły proces. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. **proboszcz Nowaczkiewicz z Zielonej Wsi,** pociągnięty do odpowiedzialności za kazanie, wygłoszone w czasie nabożeństwa niedzielnego. **Oskarżenie oparto na doniesieniu nauczyciela szkoły powszechnej** z tejże wsi, Zygmunta **Kołowrockiego.** Na rozprawie Kołowrocki zeznał, iż ks. Nowaczkiewicz w kazaniu swem rozszerzał wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny. **Wszyscy inni świadkowie zaprzeczyli, jakoby oskarżony miał użyć inkryminowanych zwrotów.**

Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego ks. **prob. Nowaczkiewicz** skazany został na 4 **miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, 300 złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.** W motywach wyroku sąd stwierdził że dał wiarę zeznaniom św. Kolowrockiego dlatego, że ten jest inteligentny i zeznania jego, złożone pod przysięgą, zasługują na wiarę.

Proces i wyrok wywołał wśród społeczeństwa wielkie wrażenie.

40 osób zatrutych na dożynkach.

Donoszą z Łukowa, że w majątku Mysłów w powiecie łukowskim służba folwarczna urządziła w ubiegłą niedzielę dożynki. Właściciel majątku T. Chwalibóg przyjął wszystkich uczestników dożynek **poczęstunkiem, po którym kilkadziesiąt osób** zachorowało z wyraźnemi objawami **zatrucia.** Jeden z gości, niejaki Onufry Kargol zmarł wczoraj. 40 osób jest bardzo ciężko chorych. Władze zajęły się wyjaśnieniem tajemniczego zatrucia.

15.000 dolarów zapłacił za kolację.

Pewnemu obywatelowi z Przemyśla, bawiącemu się w „Cyganerji" w Warszawie w większem towarzystwie, zabrakło na zapłacenie rachunku pewnej sumy. Wyjął wówczas z portfelu dolarówkę i zaproponował właścicielowi lokalu, L. Szafferowi, zapłacenie reszty dolarówką. Właściciel lokalu zgodził się na tę tranzakcję, mimo, że dolarówka została obliczona po bardzo wysokim kursie.

Jakże się zdziwił właściciel „Cyganerji", gdy przy ostatniem ciągnieniu padła na tę właśnie dolarówkę wygrana w kwocie 15.000 dolarów.

PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z FRANCJI DO WARSZAWY. W dniu 15 bm. przyjeżdża do Warszawy **75 dzieci polskich z Francji,** przebywających dotąd w kraju na kolonjach, organizowanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Po nabożeństwie w Katedrze dzieci udadzą się na Zamek, gdzie zostaną przyjęte przez p. Prezydenta R. P.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA LWOWSKIEGO MAGISTRATU. Z ramienia Magistratu lwowskiego spełniał funkcje nadzorcze przy zarządach przymusowych urzędnik Wł. Krzeczunowicz. Onegdaj wykryto nadużycia, jakich Krzeczunowicz dopuścił się na zajmowanem stanowisku i doniesiono o tem prez. Drojanowskiemu. Z polecenia prezydenta miasta sprawę skierowano do sądu, a na polecenie prokuratury policja aresztowała Krzeczunowicza, którego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Rozmiary nadużyć popełnionych przy zarządach przymusowych i wysokość szkód są obecnie przedmiotem dochodzeń.

—oOo—

Ostry scyzoryk.

Z pow. bocheńskiego piszą nam:

Kiedy w r. ub. wprowadzono nowego starostę, p. Fiałę, szła z nim wieść, że nowy starosta zagoi rany powiatu z zajść łapanowskich, a taktem i roztropnością pozyska cały powiat dla rządu. Nadzieje się nie spełniły. Dziś po roku rządów p. Fiały jest gorzej, niż było przedtem... A oto najnowsze zarządzenie p. starosty!

Lustrator powiatowy, pełniący w rękach p. starosty rolę scyzoryka do obcinania budżetów, poskreślał gminom pozycje na podwody po księży na naukę religji w szkołach powsz. Nie trzeba tłumaczyć jaki odruch wywołało to wśród ludu. Z dawien dawna wysyłały gminy podwody po księży na naukę religji, a sprawa ta została ujęta w formę prawną przez galicyjski Sejm krajowy uchwałą z 17,6 1888 r. (Dz. u. p. Nr 99).

Ustawa ta brzmi: „Jeżeli nauka religji udzielana jest poza obrębem miejsca zamieszkania nauczyciela religji, natenczas należy w tym celu w miarę potrzeby stosownie do odległości i innych lokalnych stosunków dostarczyć środków przewozowych lub wyznaczyć słuszne wynagrodzenie kosztów podróży". „Koszta udzielania nauki religji należą do etatu odnośnych szkół". — Ustawa ta nie została dotąd zniesiona i dalej obowiązuje.

Nie koniec na tem. P. lustrator wyjaśniając wójtom skreślenie tej pozycji budżetowej pozwala sobie na złośliwe komentarze i uwagi przeciw duchowieństwu. Dla przykładu wystarczy przytoczyć urywki interpretacji: księża niech sobie jeżdżą za swoje pieniądze, albo niech chodzą do szkół pieszo, — jeśli poślecie furmankę to sami ją zapłacicie, bo wam tego w budżecie nie przyjmę.

Te i tym podobne komentarze „urzędowe" wskazują na pewność siebie a p. lustratora scyzoryk okazał się ostry, wiadomo kto go ostrzy. Jakie wrażenie wywołały w powiecie te taktowne pociągnięcia — zbytecznie tłumaczyć. Szkoły są oddalone od siedziby parafji o parę i więcej kilometrów. Ksiądz, chcąc pieszo chodzić do szkoły, traciłby czasu po kilkanaście godzin tygodniowo, a w pewnych porach wreszcie nie mógłby nawet (z powodu rozpaczliwego stanu dróg) pojawić się w szkole. Ludność powiatu domaga się od p. starosty cofnięcia tych zarządzeń. Wszak podobno jeszcze jesteśmy „Polską katolicką". R. B.

Z całego świata.

Kandydaci na „nieśmiertelnych" we Francji.

Z końcem sierpnia zmarł znakomity historyk psychologji religijnej we Francji, Ks. H. Bremond, który należał do „Akademji Francuskiej" (40 nieśmiertelnych), a wszedł do niej po śmierci również znakomitego historyka Ks. Duchesne. Obecnie wentyluje się nazwiska różnych kandydatów do miejsca w Akademji po Ks. Bremond.

Naprzód wysunięto nazwisko **biskupa Grente** z Nans. Obecnie lansuje się **kard. Verdier,** arcybiskupa Paryża, który jako teolog jest specjalistą-fachowcem naukowym w dziedzinie katolickiej etyki, zwłaszcza społecznej.

Nowy francuski płatowiec-olbrzym.

W warsztatach firmy Breguet w Paryżu opuszczono na wodę nowy wielki **płatowiec wodny zwany „Bizerta",** którego budowę rozpoczęto przez 8 miesiącami na zamówienie marynarki wojennej francuskiej. Hydroplan ten bez ładunku benzyny **waży 14 ton. Rozpiętość skrzydeł wynosi 35 metrów, długość 22 metry.** Hydroplan zaopatrzony jest **w 3 niezależne od** siebie **motory po 800 koni mechanicznych każdy.** Załogę aparatu normalnie stanowić będzie 6-ciu ludzi. Hydroplan zaopatrzony jest w stację **radjotelegraficzną nadawczo-odbiorczą.** — Przeznaczony on jest do **patrolowania i obserwowania z wielkiej odległości od bazy. Posiada** też opancerzoną kabinę.

Podczas transportu zwłok Fajsala poraniono kilkadziesiąt osób.

Krążownik angielski przybył do Haify, wiozące na pokładzie **zwłoki króla Fajsala. Szczątki** jego zniesiono z okrętu i przeniesiono **na** lotnisko, gdzie odbyły się uroczystości religijne. **Przeszło 15.000-ny tłum Arabów otoczył orszak niosący zwłoki. Arabowie tłoczyli się, chcąc dotknąć zwłok swego przywódcy.** Policja konna nie mogła opanować naporu tysięcznych tłumów, które **obaliły baldachim, pod** którym siedzieli dostojnicy muzułmańscy. **Kilkadziesiąt osób odniosło lekkie rany.** Ostatecznie policja zdołała utorować drogę dla **orszaku** ze szczątkami króla Fajsala na lotnisko, **skąd** samolotem przewieziono je do Bagdadu, stolicy Iraku.

—oo—

BALON POLSKI „KOŚCIUSZKO" ODNALEZIONY został w odległości 30 mil na północny zachód od Riviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach. Z Lao St Joseph wyrusza specjalna ekspedycja dla **przewiezienia balonu do stacji kolejowej.**

Zagadnienie ochrony przyrody

na poznańskim zjeździe lekarzy i przyrodników.

Ze względu na dominujący temat poznańskiego zjazdu lekarzy, jakim jest zagadnienie higjeny społecznej poświęcono również w programie obrad wiele uwagi ochronie przyrody, jako nierozłącznie związanej ze sprawą podniesienia stanu zdrowotnego ludności. Poza referatami i komunikatami naukowemi w poszczególnych sekcjach przyrodniczych i obradami specjalnej sekcji Ochrony Przyrody w czasie trwania wystawy „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" odbędzie się szereg odczytów publicznych na terenie wystawy. M. in. inż. Kostyrko (Warszawa), inż. Karpiński (Białowieża) i J. Młodziejowski (Poznań) mówić będą o rezerwatach w lasach państwowych i parkach narodowych w Polsce, prof. dr. Wodziczko zajmie się nowemi problemami ochrony przyrody.

Biorący udział w IV zjeździe lekarzy słowiańskich lekarze i higjeniści czescy, bułgarscy i jugosłowiańscy omawiali sprawę założenia związku towarzystw ochrony przyrody krajów słowiańskich.

Również w ramach obecnego zjazdu odbyło się w czwartek 14 bm. otwarcie w lasach państwowych w Ludwikowie „Wielkopolskiego Parku Narodowego".

Jak duże znaczenie przywiązywane jest do tej sprawy świadczy fakt, że inauguracyjny referat na pierwszem posiedzeniu plenarnem, wygłoszony przez profesora U. J. Wł. Szafera, omawiał sprawę ochrony przyrody na tle postulatów higjeny społecznej.

Prof. Szafer w referacie swym podkreślił przedewszystkiem **konieczność ochrony lasów, jako „płuc ludności miejskiej"**. Prawie wszystkie nasze miasta nie odpowiadają postulatom higjeny pod względem powierzchni zalesionej. N. p. Warszawa posiada w promieniu 50-kilometrowym od miasta tylko 35 proc. lasów. Z lasów będących własnością miejską wypada w Warszawie tylko 1,3 m. kw. na mieszkańca, gdy w podobnych warunkach fizjograficznych położony **Berlin posiada ich np. 52 m. kw.** Odnośne cyfry dla innych miast polskich wynoszą — **Kraków 10 m. kw., Poznań 4,6 m. kw.** itd. **Minimum zaś higjeniczne wymaga 13 m. kw. na głowę mieszkańca.**

Proces odlesiania, tak intensywnie prowadzony w ostatnich czasach i niedostatecznie powstrzymywany przez odpowiednie ustawy grozi niebezpieczeństwem również zamiany w kompletny nieużytek np. terenów górskich. — Tak jak potrzeby rolnictwa i leśnictwa, tak i wszystkie inne dziedziny życia gospodarczego muszą być rozpatrywane z punktu widzenia interesów ochrony przyrody. W związku ze sprawą ochrony krajobrazu prelegent podniósł palącą sprawę rozdziału terytorjalnego miejscowości o charakterze letniskowym oraz budowy dróg. W porównaniu z innemi narodami **posiadamy minimalną ilość Parków Narodowych i rezerwatów (44, gdy np. Niemcy posiadają ich 400)**, cała więc Polska w interesie higjeny społecznej winna być objęta staraniem o ochronę jej piękna i skarbów przyrody.

Katastrofa na Saturnie.

Planetę Saturn dzieli od ziemi naszej dystans mierzący conajmniej półtora miljarda kilometrów. Kto ogląda Saturna przez teleskop, ten widzi kulę otoczoną trzema pierścieniami świetlistemi. Pierścienie te, jak twierdzą astronomowie, nie są pierścieniami właściwymi, lecz raczej rodzajem obręczy złożonych z małych, najmniejszych księżyców i pyłu kosmicznego. W przestrzeni kosmicznej przedstawiają się one w postaci pierścieni, w rzeczywistości zaś jest to nagromadzenie pyłu kosmicznego.

Powierzchni samego Saturna nie można dojrzeć przez najlepszy nawet teleskop, skrywa ją zawsze przed okiem ludzkiem nieprzebita zasłona chmur i mgieł. Widzi się coprawda szereg ciemniejszych i jaśniejszych smug, ale nie są one odbiciem powierzchni planety, lecz należą do chmurnego otoku planety. Za tą zasłoną znajduje się zapewne wrzący i buchający ogniem ocean rozpalonych gazów, lawy i mas, gdyż według danych współczesnej fizyki, Saturn i Jowisz znadują się jeszcze w stadjum wrzenia, powierzchnia ich nie jest jeszcze wystudzona i kora zwierzchnia musi się znajdować w stanie nawpół płynnym.

Otóż na tej to powierzchni Saturna wykrył przez teleskop dr. Weber białą plamę. Średnica tej plamy mogła wynosić na miarę ziemską około 40.000 kilometrów, t. zn. długość naszego równika. Plama na Saturnie jest niewątpliwie, jak twierdzą astronomowie, **odbiciem świetlnem gigantycznego wybuchu gazów i rozpalonej lawy na powierzchni planety.** Taką samą plamę, tylko barwy czerwonej, zauważono **przed dwudziestu paru laty na Jowiszu.** Był to gigantyczny wybuch, katastrofa o rozmiarach kosmicznych. Plama ta jaśniała na powierzchni Jowisza przez szereg lat i dzisiaj jeszcze można zaobserwować jej kontury, choć bardzo już słabe i blade. Katastrofa na Saturnie ze względu na swe rozmiary mogłaby być przyrównana do wybuchu wulkanu Krakatau na morzu między Jawą a Sumatrą. Wybuch ten pochłonął wówczas całą wyspę, dziesiątki miast i wsi, a morze zalało w ciągu kilku sekund całe wybrzeże Sumatry na kilometry wgłąb. Gdyby wybuch Krakatau zwielokrotnić i powiększyć kilka tysięcy razy, otrzymalibyśmy wówczas słabą kopję tego, co się stało i dzieje się jeszcze na powierzchni Saturna. Dystans, który przedziela nasz glob od Saturna, nie pozwala nam, na szczęście, ani odczuć ani obserwować katastrofy.

Or.

Mord rytualny w „Panu Tadeuszu".

W ósmej księdze „Pana Tadeusza" znajdują się dwa następujące wiersze:

„(Zosia) krzyczała. Sędzię objąwszy rękami,
Jako dziecko od żydów kłute igiełkami".

Porównanie to według Kallenbacha, Łosia i innych historyków literatury odnosi się do mordu rytualnego. Prof. **Pigoń** pisze wyraźnie: „Porównanie oparte jest na starem i rozpowszechnionem mniemaniu ludu o tzw. mordzie rytualnym, popełnianym jakoby przez żydów na dzieciach chrześcijańskich dla uzyskania krwi potrzebnej do macy na święto paschy".

Objaśnienia te stara się obecnie na łamach „Nowego Dziennika" obalić dr. M. Rappaport ze Lwowa, nazywając wszystkie te komentarze „niedorzecznemi objaśnieniami". Przeciw dotychczasowej interpretacji mają, zdaniem p. Rappaporta, przemawiać względy gramatyczne, logiczne i mentalność oraz intencja poety. P. Rappaport twierdzi, że nikt nie mówił i nie mówi „dziecko kłute od", lecz „dziecko kłute przez" i w tym wypadku **„od" odnosi się do żydów, to znaczy — dziecko żydowskie.** Myśl wieszcza usiłuje następnie wyjaśnić zwyczajem przyjętym u żydów:

„Powszechnie — pisze — znaną było rzeczą, że u żydów dziewczętom w kilka dni lub tygodni po urodzeniu **przekłuwa się igłą dolną część uszka** i zrazu przeciąga się przez dziurkę nitkę białą, którą później zastępuje się nitką czerwoną (wedle przesądu kolor czerwony zapobiega „urokom") a jeszcze później kolczykami. Zwyczaj ten pochodzący (prawdopodobnie ze Wschodu, bo ludy orjentalne lubują się w kolczykach i innych ozdobach uszu, nosa i warg) niewątpliwie zaobserwował Mickiewicz u żydów na Litwie. **Nie było tego zwyczaju wówczas wśród ludu i szlachty w Polsce i na Litwie** (na portretach żony poety i jego córek tudzież na sylwetkach Maryli Wereszczakówny nie widać wcale kolczyków). Dziecko przy przekłuwaniu uszu oczywiście krzyczy. Przedmiotem porównania jest więc w tych słowach poety dziecinny krzyk".

Wkońcu p. Rappaport zauważa, że **„poeta, który odnosił się z wielką życzliwością do żydów, nie byłby wspomniał o wersji mordu rytualnego".** Po tych wywodach autor spodziewa się, że interpretacja tych dwu wierszy ulegnie zmianie w podręcznikach.

Tłómaczenie p. Rappaporta, naszem zdaniem, nie wytrzymuje krytyki. Mickiewicz, którego **jasność myśli poetyckiej jest znana**, rzucał obrazy i metafory łatwo zrozumiałe dla polskiego czytelnika. Nie byłby zaś zrozumiałym, gdyby miał na myśli przytoczony przez p. Rappaporta rzekomy „zwyczaj żydowski", bo ten „zwyczaj" nie był znany Polakom. Prawdopodobnie sam Mickiewicz nic o nim nie wiedział. Nic tu nie znaczy także owo „od". Jest to licentia poetica, jakich się wiele spotyka u Mickiewicza. Znaczy zaś poprostu „przez"... Zresztą zbliżony do polskiego język czeski w tem znaczeniu używa przyimka „od" w znaczeniu naszego „przez". Czech mówi: obraz namalowany „od" artysty X.

Król bułgarski w czasie pobytu w Londynie



gdzie przebywał incognito wraz z małżonką, chodził po ulicach jak zwykły śmiertelnik, przyglądając się wystawom.

Sport.

Polska piłka nożna w Czechosłowacji.

Polonja karwińska, wzmocniona przez pozyskanie dwóch doskonałych zawodników, Ciny — znanego na terenie G. Śląska i Herzoga z czeskiego KS. Karvinna, rozpoczęła rozgrywki mistrzowskie pięknem zwycięstwem nad eksmistrzem żupy Cieszyńskiej, czeskim **SK. Meteorem** z Orłowej w stosunku 2:1.

Dalsze wyniki spotkań o mistrzostwo, jeśli chodzi o kluby polskie, przedstawiają się następująco: Legja—Łazy zyskują po punkcie, pierwszy remisował z SK Proskowicami 3:3, drugi ze Slavią orłowską 1:1. Pogoń frysztacka przegrała z Hakoahem orłowskim 2:3, a Lechja górnosuska ze Slavojem piętwadzkim 1:5.

DO UCZESTNIKÓW SPŁYWU DO MORZA.

Komisja techniczna spływu „przez Polskę do morza" prosi nas o powiadomienie, że — ponieważ nie wszyscy uczestnicy spływu podali swe dokładne adresy, władze kolejowe niezawsze mogą ich zawiadomić o nadejściu wysłanych z Gdyni łodzi. Wobec powyższego uczestnicy spływu **winni sami informować się na najbliższych swego miejsca zamieszkania stacjach kolejowych o wysłane łodzie,** a w razie dłuższego opóźnienia winni zawiadomić sekretarza Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. **Sikorskiego, Warszawa — Widok 10.**

NOWY REKORD SZWECJI W DYSKU.

Szwedzki mistrz w rzucie dyskiem, **Harald Andersson,** ustanowił nowy rekord swego kraju wynikiem **49 mtr. 68 cmt.** Dawny rekord wynosił 48 mtr. 2 cmt.

WYNIKI SZAMOTY W PARYŻU.

W Paryżu odbyły się zawody kolarskie zawodowców o ufundowany w r. ub. przechodni puhar Europy.

W finale stawali dwaj Francuzi, przytem Girardin dwukrotnie pokonał Michard'a. Trzecie miejsce zdobył — **Szamota.**

POLACY W ROBOTNICZYCH MISTRZOSTWACH EUROPY.

Z cyklu rozgrywek piłkarskich o robotnicze mistrzostwa Europy, w których bierze udział robotnicza reprezentacja Polski, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, prawdopodobnie w Gdańsku, mecz **Węgry—Polska.** Reprezentacja Węgier rozegra prawdopodobnie w przeddzień oficjalnego spotkania — mecz towarzyski z naszą reprezentacją w Łodzi lub **Krakowie.** Mecz rewanżowy Polska - Czechosłowacja o mistrzostwo Europy odbędzie się w Czechosłowacji na jesieni b. r.

—oo—

GEDANJA ZREMISOWAŁA Z BYDGOSKĄ POLONJĄ. W Bydgoszczy bawili piłkarze Gedanji, polskiego klubu sportowego z Gdańska. Rozegrali oni mecz z miejscową **Polonją,** remisując 3:3 (1:1).

FATALNA PORAŻKA CRACOVII W WIEDNIU. Mecz Rapid—Cracovia zakończył się wysoką przegraną białoczerwonych 6:0 (1:0).

Ruch wydawniczy

„LA POLOGNE DE 963—1914" par O. Halecki. Paris 1933, Str. 248.

Polskę współczesną pokazujemy zagranicy w artykułach, broszurach i książkach, reklamujemy ją słowem i obrazkiem, jak umiemy i jak możemy. Ale są to tylko ilustracje dnia dzisiejszego. Czemu jednak jesteśmy tacy, a nie inni, jakie przyczyny stworzyły Polskę i Polaka w kształcie dzisiejszym, tego cudzoziemcom nie wyjaśniliśmy jeszcze należycie. Podjął się tej pracy profesor warszawskiej wszechnicy Oskar Halecki, którego dzieło o Polsce od Mieszka I do wojny światowej, w języku francuskim napisane, znalazło się w rękach uczestników międzynarodowego kongresu historyków w Warszawie.

Jestto próba syntezy historycznej, próba korzystająca nie jeno z dokumentów i źródeł historycznych lecz także z literatury pięknej; która jest przecież narodową i historyczną bardziej niż piśmiennictwo któregokolwiek innego narodu. Tym sposobem ożywił opowiadanie i zainteresował czytelnika zagranicznego kulturą polską. Nasze prawo do życia politycznie samodzielnego uzasadnił przekonywująco autor w rozdziale II (Jadwiga, Grunwald, Warna, Unja Lubelska) i IV (Polska Napoleońska, romantyzm, praca organiczna...), uwypuklające nie mniej silnie w III rozdziale momenty takie, jak: działalność Zamojskiego, czyny Sobieskiego, niezwykłą żywotność naszą i odporność podczas „Potopu" i pożogi kozackiej, albo umysłowe odrodzenie się nasze w dobie Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Dobrą ilustracją dla opowiadania jest mapa dawnej Polski, aby się cudzoziemiec przekonał, jak bardzo zredukowaliśmy nasze żądania terytorjalne wobec granic państwowych, jakie niegdyś posiadaliśmy.

Wartość dzieła podkreślił już w przedmowie M. Alfred Coville, historyk francuski. Uznała ją i prasa codzienna zagranicy, m. in. „Prager Presse". Jeśli uczestnicy kongresu chwalili sprawność i organizację zjazdu, to piękną cząstką tej pracy było wydanie dzieła prof. Haleckiego.

m.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 15: św. Nikodema.
Sobota 16: św. Korneljusza i Cypriana.
Sobota 16: wschód słońca o godz. 5.35. zachód o godz. 18.14.

DESZCZ. Wczoraj po południu rozpadało się na dobre. Po dwu pięknych dniach pogoda pogorszyła się znacznie. Czyżby to był początek szarugi jesiennej?

OTWARCIE BOISKA SPORTOWEGO POCZTOWCÓW. W niedzielę 17 bm. o godz. 9.30 Rozgłośnia krakowska transmituje Mszę św. polową z kazaniem, oraz przemówienia z okazji otwarcia boiska sportowego pocztowców w pobliżu radjostacji w Dębnikach. Na święto P. W. i W. F. Pocztowców przybywa minister Poczt i Telegrafów płk. Kaliński.

KRADZIEŻ ROWERU Z KORYTARZA DOMU. Stan. Konieczkowski (ul. Syrokomli 17). zgłosił, że dnia 13 b. m. skradziono mu z korytarza domu przy ul. św. Tomasza 24 rower męski. który tam chwilowo pozostawił bez nadzoru. wartości 160 złotych.

Z PRZEDPOKOJU ZGINĘŁA MARYNARKA. Dr. W. Frommerowi (ul. Smoleńsk 1). skradziono z niezamkniętego przedpokoju marynarkę męską wartości 130 złotych.

SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKA. Zatrzymano Marję Kuralus. lat 18. służącą. na gorącym uczynku kradzieży garderoby i bielizny wart. 150 złotych na szkodę swej chlebodawczyni. Kuralus została zatrzymana w chwili, gdy usiłowała wynieść skradzioną garderobę.

KRADZIEŻ Z GABLOTKI. Dawid Wildholtz. właściciel sklepu przy ul. Grodzkiej 9. zgłosił. że dnia 13 b. m. skradziono mu z gablotki przy ul. Grodzkiej 11, teczki skórzane wartości 60 złotych.

CZYJ ZEGAREK? Józef Akker. zegarmistrz, doniósł. że przed kilkoma dniami zgłosił się do niego nieznany mu osobnik i prosił o oszacowanie złotego zegarka. który miał przy sobie. Ponieważ Akkerowi wydało się podejrzanem pochodzenie zegarka, chciał zawezwać policjanta. Nieznany klient — widocznie złodziej — zostawił zegarek na ladzie i uciekł. — Zegarmistrz oddał zegarek na IV. Komisarjat.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW. Dnia 17 bm. (niedziela) otwartą zostanie o godz. 11 przedpoł. wystawa obrazów Stan. Horstala w lokalu Związku, Kraków, pl. św. Ducha 5 „Dom Artystów" Wstęp wolny.

WYCIECZKA TOW. PRZYRODNIKÓW. W niedzielę 17 bm. odbędzie się staraniem Tow. Przyrodników im. Kopernika w Krakowie wycieczka na Wystawę Historyczną zabytków przyrodniczych U. J. pod przew. prof. dra T. Estreichera. Zbiórka o godz. 11 przed Instytutem chemicznym U. J. przy ul. K. Olszewskiego 2 (róg ul. Wiślnej, wejście od plant). Goście mile widziani.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU RODZICIELSKIEGO PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSK. odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 10.30 przedpołudniem w sali Gimn. przy ul. Franciszkańskiej 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność rodziców konieczna.

ZWIEDZANIE KATEDRY WAWELSKIEJ z omówieniem jej wspaniałych dzieł sztuki i pomników przeszłości. dziejów budowy gotyckiej. grobu św. Stanisława oraz średniowiecznych kaplic. odbędzie się w sobotę 16 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. punkt. 3.30 na placu przed Katedrą.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota:: „Książę Niezłomny".
Niedziela: „Uciekła mi przepióreczka".
Początek przedstawień od jutra, dnia 16 bm. o godz. 7.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Adjutant jego wysokości (Vlasta Burian).

ŚWIT: „Donovan" (Jackie Cooper).

APOLLO: „Królewski kochanek" (Claudette Colbert).

SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia".

UCIECHA. „Madame Butterfly" (Sylvia Sidney) oraz występ orkiestry.

ATLANTIC: „Siostra Angielika" (Zonna Marville); film czeski.

ADRJA: „Romeo i Julja" z Dymszą — oraz „Maleńka z Montparnasse".

PROMIEŃ: „10% dla mnie" (w roli głównej Pola Mankiewiczówna i Kazimierz Krukowski). „Flip i Flap w legji cudzoziemskiej".

SŁOŃCE: „Czemp" (Jackie Cooper).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11 do 15 bm. film pt. „24 godziny". W rolach głównych: Clive Brook, Miriam Hopkins. Kay Francis.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę 16 bm. wznowienie „Księcia Niezłomnego" z dyr. J. Osterwą w roli tytułowej. w obsadzie: król Fezu — Ruszkowski, Fenixana — Granowska. król Alfons — Nowakowski, Mulej — Hierowski. Don Juan — Woźnik. Selim — Burnatowicz. Don Henryk — Zastrzeżyński. Brytasz — Pągowski. Tarudant — Modrzewski oraz pp.: Filipowska. Starkówna. Staszewski. Woźniak.

Plaga żebractwa w Krakowie.

Od pewnego czasu miasto nasze jest wprost zalane żebrakami. Po prośbie chodzą starzy i młodzi, drżący od starości „zawodowcy" i nieletnie dzieci. Mieszkańcy Krakowa współczują z nędzą ludzką i każdy w miarę środków wspomaga prawdziwie biednych. Ileż jednak chodzi po domach takich, którzy w żebractwie widzą łatwe źródło zarobku! W ostatnich czasach fala żebractwa wzmaga się; co kilka minut rozlega się pukanie do drzwi. lub wreszcie niecierpliwy dzwonek i żebrak prosi o jałmużnę. Na podwórzach grają przygodne orkiestry. wydziera się rozpaczliwym głosem „śpiewak" albo też dwoje dzieci przeraźliwie fałszują poważną pieśń. Ludzie litują się i nie zamykają uszu na przemówienie grajka który skarży się, iż zły los i brak pracy zmusza go do tego rodzaju zarobkowania. Gospodyni domu ma zawczasu przygotowane drobniaki dla biednej klienteli. a niekiedy i nakarmi głodnego w myśl zasad miłości bliźniego.

Jednak niezliczona ilość żebrzących, włóczących się od domu do domu od drzwi do drzwi. wywołuje odruchy zniecierpliwienia mimo całego współczucia dla nędzy ludzkiej. W dodatku wśród rzeszy żebraków znajdują się tacy, którzy tylko upatrują chwili sposobnej do kradzieży. którzy korzystają z niezamkniętych mieszkań i nieuwagi domowników. by porwać, co się nadarzy. Kroniki policyjne codziennie przynoszą serje podobnych wypadków.

Nie dziw przeto, że powyższy stan rzeczy wywołuje ogólną nerwowość u mieszkańców. Żebractwo staje się plagą coraz trudniejszą do zniesienia.

W tej sytuacji konieczna jest jakaś rada i ratunek. Zarząd miasta i organizacje dobroczynne powinny przystąpić do zwalczania żebractwa i zorganizować jakąś akcję pomocy dla naprawdę biednych. Potrzebna jest natychmiastowa odsiecz dla oblężonych przez chmarę żebraków mieszkańców miasta.. O ratunku zaś powinno się pomyśleć tem szybciej, iż zbliża się jesień i zima. a z niemi głód i chłód. Zwalenie troski o los biedaków na barki ludności nie może być wyjściem z tej sytuacji.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zajmą się wkrótce tą sprawą i nie zapomną również o usunięciu roju żebraków ulicznych. rekrutujących się głównie z pośród młodocianych. którzy w zuchwały sposób naprzykrzają się przechodniom, prosząc o datek.

K. N.

120 szyb wyleciało od żaru.

Pożar w garbarni przy ul. Barskiej.

Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w garbarni przy ul. Barskiej w Ludwinowie. Ogień powstał od iskry. od której zajęła się rura, oblepiona farbą. zw. celuloidem. Pożar strawił urządzenie wewnętrzne jednej z ubikacji. — Szkoda wynosi około 1000 złotych.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza

Z sali sądowej.

Zabójstwo na weselu,

Oskarżeni bracia Franciszek i Józef Wójtowicze, odpowiadali wczoraj w krak. Sądzie Okręgowym za zabójstwo Piotra Miłka w Brząskowicach. Dnia 9 lutego b. r. Piotr Miłek jechał wozem na wesele; przy zsiadaniu z wozu pokłuli go niebezpiecznie bracia Wójtowicze Ciężko rannego zabrało krakowskie Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Po półtorej godzinie Miłek zmarł w szpitalu.

Franciszek Wójtowicz skazany został wyrokiem sądu na 3 lata więzienia. Józef Wójtowicz dostał 1 miesiące. — Trybunałowi przewodniczył dr. **Bobiłewicz**, oskarżał prok dr. **Stawarski**, bronił adw. **Stuhr**.

Kradł węgle z wagonów.

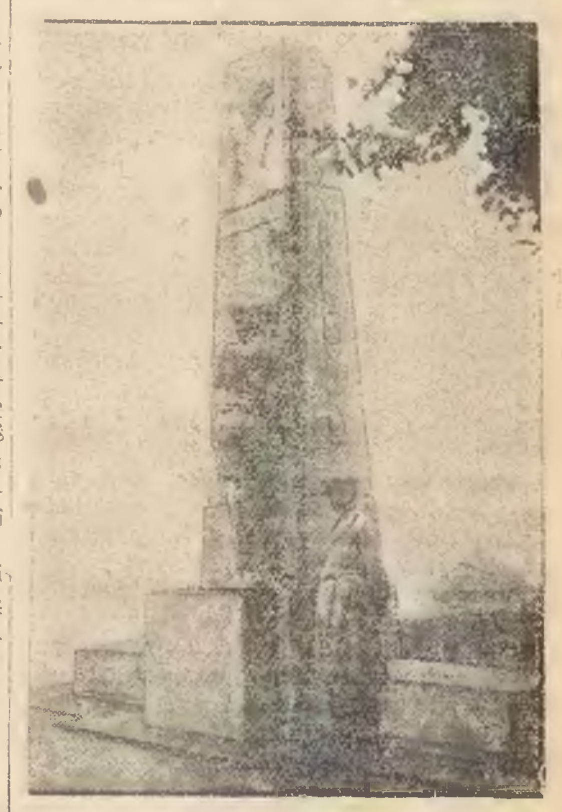
Od dłuższego czasu w pociągach towarowych na linji Kraków—Prokocim dokonywało kradzieży węgla z wagonów kolejowych. Ponieważ służba kolejowa nie mogła sobie dać rady ze złodziejami, zwróciła się w tym celu Dyrekcja krakowska do posterunku policji w Prokocimiu z prośbą o przeprowadzenie obławy i ujęcie złodziei węglowych. W tym celu wysłano posterunkowych. którzy na tej linji roztoczyli baczną uwagę nad wagonami z węglem.

Jeden z posterunkowych. niejaki Michał Kempa, znajdując się obok toru kolejowego, zauważył jakiegoś osobnika, stojącego na wagonie. Chcąc go zmusić do zeskoczenia z wagonu strzelił na postrach, jednak kula ugodziła złodzieja w rękę. raniąc go ciężko. Ranny zbiegł, lecz po śladach krwi udało się policji ująć go. Jest to niejaki Stanisław Kutek. lat 31. zam. w Prokocimiu.

Prokuratura stawiła Kutka przed sąd za kradzież węgla. jak również o to, że przyszedł dn. 25. III. br. do restauracji w Rząskach, gdzie podpiwszy sobie i podjadłszy. nie chciał zapłacić rachunku. przyczem grożąc właścicielowi restauracji nożem, zbiegł.

Po przesłuchaniu kilku świadków, sąd pod przewodnictwem sędziego dr. Pilartkiego, skazał Kutka na 1 rok więzienia. Oskarżał prok. Michałowski.

Pomnik dla Brianda.



Dla uczczenia pamięci zmarłego francuskiego ministra spraw zagranicznych Arystydesa Brianda. wystawiono pomnik w Trebeurden w Bretanji, gdzie francuski mąż stanu spędzał zwykle urlop.

Odznaczenie członków ekspedycji polarnej.

Z Warszawy donoszą: Dnia 13 b. m. w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji odbyła się uroczystość dekorowania krzyżami zasługi członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspę Niedźwiedzią. Po przedstawieniu panu ministrowi członków ekspedycji przez dyr. Lugeon'a, przemówił krótko p. minister komunikacji. poczem udekorował złotym krzyżem zasługi szefa ekspedycji inż. Czesława Centkiewicza. zaś srebrnemi pp. Łysakowskiego i Siedleckiego.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Życie gospodarcze

Mięso o 130 procent droższe od żywca.

Oddawna już zwrócono uwagę na rozpiętość między ceną otrzymywaną na rynkach miejscowych przez producentów za bydło lub trzodę, a ceną płaconą przez konsumenta za mięso. Rozpiętość ta wynosi 133—143% i **bodaj nigdzie w Europie nie jest tak wysoka.**

Transport kolejowy wynosi około 16.5% całej rozpiętości cen w zakresie mięsa wołowego i około 10% mięsa wieprzowego. Jeżeliby zatem obniżyć taryfę kolejową nawet o 25%, to wpłynęłoby to w ostatecznym rezultacie na obniżkę cen 1 kg. mięsa wołowego o 6 gr., a wieprzowego o 4 gr.

A więc koszt transportu kolejowego nie obciąża zbytnio ceny mięsa. Przechodząc do innych pozycyj, należy stwierdzić, że **koszt uboju w Warszawie** wraz z opłatami gminnemi, bez opłat rytualnych, wynosi 24.55 zł. od sztuki bydła, gdy w Paryżu przy znacznie droższem mięsie tylko 19 zł., a w Pradze zaledwie 8.50 zł. Również obciążenie sztuki trzody kosztami uboju jest w Warszawie najdroższe, wynosząc 12.78 zł., t. j. dwa razy więcej niż transport kolejowy na 350 km. Same koszta handlowe bez zysku hurtownika i detalisty, liczone są na 14.70 zł. na sztukę bydła i 7.93 zł. na sztukę trzody.

Widzimy więc, że tu istnieją możliwości obniżki cen.

Ograniczenie przywozu bekonów do Anglji.

Począwszy od dnia 15 września b. r., aż do dnia 28 lutego 1934 r., obowiązywać będzie w Anglji nowy kontyngent na przywóz bekonów i szynek.

Kontyugnet polski wyznaczony został na 333.550 ctm., a rozłożony na okresy 4-tygodniowe, wynosi po 55.590 ctm. na każdy okres. Kontyngent ten obejmuje zarówno bekony, jak i szynki w skrzyniach i puszkach.

Udział Polski w ogólnym kontyngencie wynosi, jak dotychczas 9.53%.

W okresie zimowym produkcja bekonowa Anglji jest zwykle najintensywniejsza i dlatego brytyjskie ministerstwo rolnictwa zastosowało tym razem wobec importerów obcych redukcję bardziej drastyczną, aby poprzeć własną produkcję bekonową.

Za 100 milj. zł. beczek do Ameryki.

Echa zniesienia prohibicji.

Rada izb rzemieślniczych podjęła akcję, zmierzającą do stworzenia związku eksporterów beczek dębowych. Prace te podjęte zostały w związku z olbrzymiemi możliwościami, jakie wyłoniły się dla rzemiosła polskiego **w dziedzinie eksportu beczek dębowych do Stanów Zjednoczonych.** Wartość spodziewanych tranzakcyj z Ameryką oceniana jest na sumę przeszło 100 miljonów złotych.

PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ.

Ogólna produkcja ropy naftowej w Polsce w lipcu wyniosła 4.799 cystern, to jest o 130 cystern więcej niż w czerwcu. Z tego w okręgu drohobyckim wydobyto 3.709 cystern ropy, w okręgu jasielskim 818 cystern.

W FABRYKACH PAROWOZÓW ŹLE.

Stan zatrudnienia w fabrykach budowy parowozów jest niepomyślny. Każda fabryka otrzymała do wykonania **niecały jeden parowóz miesięcznie** do końca b. r. i po jednym miesięcznie w r. 1934. Dojdzie więc do zamknięcia niektórych fabryk na kilka miesięcy. Zamówień eksportowych prawie niema. Obecnie z polskich fabryk tylko dwie wykonywują wspólne zamówienia dla Rosji na 19 lokomotyw wąskotorowych.

SPADEK BEZROBOCIA W GDAŃSKU.

Liczba bezrobotnych na terenie W. M. Gdańska zmniejszyła się z 28.714 w lipcu, na 26.400 osób w sierpniu b. r.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** Bank Polski 82; Chodorów 93 i pół. Poza giełdą: dolar 6.15 do 6.20; Londyn 28.30—28.60; Szwajcaria 172.75 do 173.50; Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 360.77. Londyn 28.50; N. Jork 6.20; N. Jork telegr. 6.21; Paryż 35.01; Praga 26.50; Szwajcarja 173.10; Włochy 47.18; Berlin pryw. 113.20. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82, 81 i pół, 81 i trzy czwarte. Tendencja słabsza.

Pożyczki: 4 proc. inwest. ser. 110 i pół; 6 proc. dolarowa 60 i pół; 4 proc. dolarowa 48 i jedna czwarta, 48.40; 7 proc. stabilizacyjna 52, 52 i pół, 52.13; Listy Zast. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 6.10—6.18.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 59 i jedna czwarta: dillonowska 71; stabilizacyjna 73; warszawska 45; śląska 47.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.23; Londyn 16.48; N. Jork 3.57; Belgja 72.05; Włochy 27.23; Hiszpanja 43.20; Holandja 208.45; Berlin 123.32 i pół; Wiedeń 72.75, noty 57.25; Sztokholm 85; Oslo 82.80; Kopenhaga 73.60; Praga 15.33; Warszawa 57.80; Białogród 7; Ateny 2.93; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.29.

Roboty publiczne za grosz publiczny.

Jednym z motywów, jakiemi kierował się rząd przy powzięciu decyzji o ogłoszeniu subskrypcji Pożyczki Narodowej w kwocie 120 miljonów złotych, była między innemi **konieczność podjęcia, względnie kontynuowania robót publicznych.** Motyw ten poruszył dwukrotnie p. minister skarbu Zawadzki. Przedewszystkiem w wywiadzie, udzielonym prasie z okazji wypuszczenia pożyczki, po raz drugi wspomniał o nim w przemówieniu, wygłoszonem podczas zebrania Komitetu Obywatelskiego w sali obrad senatu.

Motyw ten jest tak logiczny, tak słuszny i oczywisty, tak bardzo przemawia sam za sobą, że chyba nie potrzebuje dalszego poparcia. Wydaje się, doprawdy, że gdyby na udowodnienie potrzeby subskrybowania emitowanej dziś pożyczki nie było żadnego argumentu, to **ten jeden już wystarczyłby w zupełności.**

Roboty publiczne! Iluż ludziom, jak wielkiej rzeszy bezrobotnych można dać zatrudnienie przy realizowaniu ich programu. Ile zamówień dla przemysłu czy handlu przy dostawach. I wreszcie ile korzyści dla Państwa, dla gmin, dla obywateli.

Program takich robót może być olbrzymi. Państwo nasze przecież potrzebuje dróg, mnóstwa dróg, całej sieci. Potrzebuje ich zarówno ze względów gospodarczych jak i obronnych. Brak nam dalej kanałów wodnych i mostów i regulacji rzek. Brak jednem słowem wszystkiego, co ułatwia komunikację i wymianę dóbr.

Cóż za rozległe pole do działania! Tylko zakasać rękawy i brać się do pracy. Rąk do tej pracy mamy dość, nie mamy tylko pieniędzy. Nie posiada ich skarb, który ze swych szczupłych środków finansował i finansuje nadal wiele robót z tego zakresu, jednakże nie w takich rozmiarach, jakby tego wymagały potrzeby, bo to przekracza jego możliwości.

Skądże zaczerpnąć środków na zrealizowanie tych zamierzeń. Sięgnijmy do przykładów. Jest ich dosyć.

Niedawno, w naszych oczach niemal, w ciągu niewielu lat zaledwie zostało w Italji dokonane **wiekopomne dzieło osuszenia błot pontyjskich,** rozległych moczarów, które leżały odłogiem w ciągu tysiącleci. Dziś na gruntach, które niedawno jeszcze były grząskiemi trzęsawiskami, zielenią się bujne łany zboża i wyrosło całe miasto — **Littoria,** którego powstaniem słusznie chlubi się rząd i naród włoski. Przecież te nieużytki, wczorajsze siedlisko malarji, dają dziś dobrobyt **dziesiątkom tysięcy ludzi,** którzy skolonizowali urodzajne grunty dawniejszych moczarów.

Jakie fundusze sprawiły cud tej przemiany? Wiemy przecież, że Italja była zawsze krajem ubogim. Wiemy też, że nie zaciągała na to żadnych pożyczek zagranica. Zarówno osuszenie błot pontyjskich, jak i wybudowanie całej sieci nowych dróg, wśród których znajdują się wspaniałe, podziwiane przez wszystkich autostrady, jak wreszcie zrealizowanie szeregu innych robót publicznych **dokonane zostało kosztem wyłącznie pieniądza publicznego z pożyczek wewnętrznych.**

Italia nie jest bynajmniej wyjątkiem. W ciągu kilku lat ubiegłych, podobne roboty publiczne, może z mniejszym tylko rozmachem, były prowadzone również przez szereg innych państw europejskich, dając zatrudnienie rzeszom bezrobotnych.

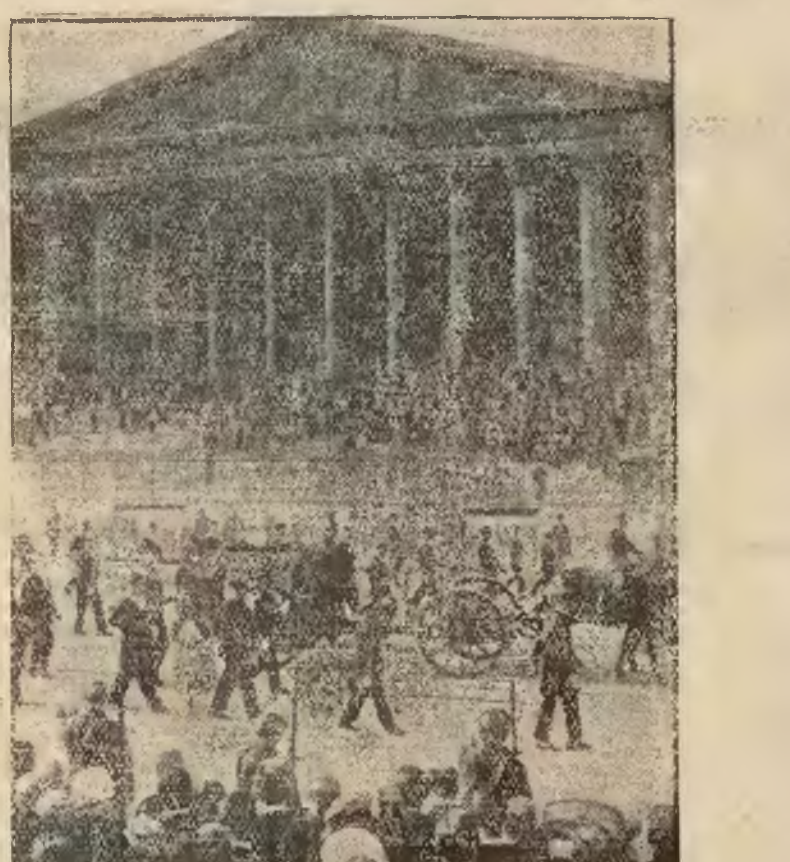
Każde z nich starało się zaradzić własnym troskom własnemi środkami, nie uciekając się do pomocy obcych. Każde apelowało do swych obywateli. I wszędzie znajdowało oddźwięk. Wszędzie do skarbu państwowego napływały pieniądze.

Czyż u nas mogłoby być inaczej?

Roboty publiczne to dobro ogółu, więc niechajże znajdzie się na nie grosz publiczny.

J. T.

Pogrzeb francuskiego ministra Leyguesa.



Oto fragment z orszaku pogrzebowego, odwożącego zwłoki francuskiego ministra marynarki wojennej Leyguesa na wieczny spoczynek. Orszak pogrzebowy — jak widzimy na zdjęciu — przechodzi przed gmachem parlamentu.

Radjo.

MUZEUM RADJOFONICZNE W SZWAJCARJI

Unja szwajcarskich związków radjofonicznych ufundowała zbiory cennych historycznych aparatów i części składowych, które mają stanowić zalążek muzeum radjofonicznego i będą wystawione w gmachu zuryskiego Radjo. Spodziewana jest współpraca osób prywatnych, gmin i rad kantonalnych w celu uzupełniania i bogacenia zbiorów zaczątkowych.

RADJOSPRZĘT DLA AUTA.

Zakłady i laboratorja Philipsa wykończają po przeprowadzeniu wielu prób i doświadczeń, specjalny radjoaparat odbiorczy, przystosowany do umieszczenia w aucie. Aparat ten ma się odznaczać prostą strukturą, a jedną z najważniejszych i najkorzystniejszych jego cech jest to, że nie wymaga on żadnego innego źródła energji, prócz baterji danego auta.

WSPOMNIENIA Z WAKACYJ W RADJO.

Berlińska „Funk-Stunde“ organizowała niezwykły konkurs, w którym **mogą brać udział jedynie dzieci poniżej lat 16.** Fale eteru wyróżnia tym razem najbardziej odczute i najlepiej opowiedziane wspomnienia ze świeżo spędzonych wakacyj. Czar przeżyć dziecięcych i radość bezpośredniego obcowania z naturą zaprawia po raz ostatni w sezonie tchnieniem ubiegłego lata chłodny powiew nadchodzącej jesieni...

Programy stacyj radjowych.

Sobota dnia 16 września 1933 r.

Kraków (312.8 m). Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Płyty; 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteor. 12.35: Płyty; 12.55: Dziennik południowy z Warszawy; 15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy, 15.50: Wiadomości strzeleckie z Warszawy; 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30: Płyty; 17: Co słychać w świecie; 17.15: Muzyka lekka z Warszawy; 17.15: Odczyt ze Lwowa; 18.35: Recital skrzypcowy z Warszawy; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Transmisje z Warszawy; 21.15: Krak. wiadomości bieżące; 21.30: Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7 m). Godz. 7: Transmisja z Oleska (z okazji Roku Sobieskiego). Pobudki muzyk: 9: Transmisja z Oleska Uroczystości w 250-tą rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej; 9.10: Msza św. polowa na stoku Zamkowym; 10.30: Odsłonięcie tablicy pamiątkowej króla Jana III na murach Zamku Oleskiego; 16: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa; 18.15: Odczyt pt.: „Jan Kasprowicz a Taras Szewczenko“; 21.15: „Rozmowy z młodymi i starszymi“.

Warszawa (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna (płyty); g. 7.30: Dziennik poranny: 7.35: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Muzyka lekka (płyty); 12.25: Przegląd prasy; 12.33: Komunikat meteor.; g. 12.35: Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Piosenki (płyty); 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komunikat Instytutu Eksport. 15.15: Muzyka jazzowa (płyty); 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35: Pieśni polskie (płyty); 15.50: Wiadomości strzeleckie; 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30: Płyty; 17: Odczyt aktualny; 17.15: Muzyka lekka; 18.15: Odczyt ze Lwowa; 18.35: Recital skrzypcowy; 19.10: Muzyka lekka (płyty); 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Kwadrans literacki: Humoreska „Kadulac“; 20: Koncert muzyki lekkiej; 21.05: Dziennik wieczorny; g. 21.15: Wiadomości ogrodnicze; 21.30: Koncert chopinowski; 22: Muzyka taneczna; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 22.40: Muzyka taneczna.

Katowice (408,7 m). Godz. 16.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10: Prof. dr. W. Wilkosz: „Nowy światopogląd fizyczny — Pojęcie materji“.

Humor.

Dobre wychowanie. Rozmawiają przez telefon: — Co, co pan mówi? Ja mam być oszustem, łobuzem, łotrem, ach, pan sam jesteś......

— Co?

— Proszę bardzo, niech pani nie wyłącza, rozmawiamy w dalszym ciągu!

Znowu bunty na Kubie.

Hawana. (PAT.) Według informacyj, pochodzących od jednego z oficerów, którzy zabarykadowali się w hotelu „National“, szwadron kawalerji zbuntował się w miejscowości Matanzas, wypowiadając posłuszeństwo rządom San Martina. **Oddział kawalerji rozbroił kompanję piechoty. Podobne zajścia miały rzekomo powtórzyć się w prowincji Santa Clara.** Dotychczas wiadomości te nie zostały potwierdzone.

ŻĄDA PEŁNOMOCNICTW DYKTATORSKICH.

Nowy Jork 14 września. Wedle doniesień z Hawany oficerowie, którzy nie przyjęli warunków zawartych w ultimatum rządu rewolucyjnego, zostali zwolnieni i wydaleni z korpusu oficerskiego. Wobec powtarzających się tu i ówdzie rozruchów i wobec obawy, że zwolnieni oficerowie podejmą akcję, skierowaną przeciw obecnemu rządowi, **prezydent Kuby Grau San Martin zwrócił się do rządu rewolucyjnego z żądaniem przyznania mu władzy dyktatorskiej w zakresie bezpieczeństwa publicznego.**

ZNIŻKA DOLARA I FUNTA.

Londyn 14 września. Zniżka funta angielskiego i dolara na europejskich rynkach dewizowych trwa w dalszym ciągu. Dolara notowano dziś w Londynie 4.62, w Zurychu 3.57, w Paryżu 17.68 i w Amsterdamie 1.72 i 1 4. Funt szterling notowany był w Zurychu 16.48, w Paryżu 81.45 i w Amsterdamie 7.91.

KRWAWE ZAJŚCIA W CZASIE STRAJKU W AMERYCE.

Nowy Jork 14 września. W południowo-zachodniej części pensylwańskiego zagłębia węglowego, gdzie strajkuje obecnie przeszło 10 tysięcy górników doszło dziś do **krwawych starć z policją**, przyczem większa liczba górników odniosła rany, w tem 6 ciężkie.

138 OFIAR ŚPIĄCZKI.

Nowy Jork 14 września. Wedle ostatniego wykazu, epidemja śpiączki w St. Louis i innych miastach stanu Missouri, pochłonęła dotąd 138 ofiar śmierci. Epidemja ta, która zaczyna się szerzyć także w sąsiednich stanach, pochłonęła w stanie Kanzas 25 ofiar śmierci.

MISTRZ ŚWIATA W BOKSIE.

N. Jork. (PAT). Barney Ross z Chicago zdobył tytuł mistrza świata w boksie w wadze lekkiej, bijąc na punkty nowojorczyka Canzoneni w 15 rundach.

Zuchwała kradzież w Londynie.

W City londyńskiej dokonano zuchwałej kradzieży z **okna wystawowego znanego sklepu jubilerskiego**, wspaniałego brylantu 30-karatowego, znanego pod nazwą **„gwiazdy polarnej“**. Rabusie podjechali na samochodzie do okna wystawowego rano, wybili szybę i porwawszy wspaniały brylant, przed chwilą wystawiony w oknie, umknęli samochodem i dotychczas nie zostali schwytani.

ZDERZENIE PAROWCÓW NA DUNAJU.

Bukareszt 14. 9. (PAT.). Dzisiaj rano pasażerski parowiec rumuński **„Cetatea Alba“** zderzył się na Dunaju w pobliżu Braily z parowcem czeskosłowackim. „Cetatea Alba“ silnie uszkodzony, zatonął po 10 minutach. **Pasażerów i załogę uratowano.**

GMINY NIE BĘDĄ PŁACIĆ INSPEKTOROM SZKOLNYM KOSZTÓW.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Ministerstwo Spr. Wewn. po porozumieniu z Min. W. R. i O. P. wyjaśnia w sprawie wykonywania postanowień o obowiązku szkolnym, że ani ustawa z 17 lipca 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, ani też rozporządzenie Rady Ministrów z tego samego roku **nie dają inspektorom szkolnym podstaw prawnych do żądania, ażeby gminy pokrywały koszta wykonywanych przez inspektorów postanowień o obowiązku szkolnym.**

TRZYSTA SZTUK BYDŁA RASOWEGO Z POLSKI DO SOWIETÓW.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.) Za pośrednictwem Sowpoltorgu delegacja sowiecka **zakupiła ostatnio w Polsce 300 sztuk bydła rasowego.** — Pozatem przedstawiciele sowieckich organizacyj gospodarczych **zawarli umowę z przemysłowcami łódzkiemi o dostawę dla Rosji wyrobów wełnianych na sumę 200.000 zł.**

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 14. 9. (PAT). Dzisiaj w 7 dniu ciągnienia 5 klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery losów: 15.000 zł. na 6.900, 31.246, 105.417, 58.627; 10.000 zł. na nr. 21.127.

Ks. Prymas Hlond w Budapeszcie.

Wiedeń. (PAT.) Prymas Polski ks. kardynał Hlond dzisiaj rano pociągiem specjalnym wyjechał do Budapesztu na uroczystości ku czci Stefana Batorego. Na dworcu byli obecni przedstawiciele rządu i poselstwa polskiego w Wiedniu.

POWITANIE NA GRANICY.

Budapszt, 14. 9. (PAT). Pociąg specjalny, wiozący delegację polską z kardynałem prymasem Hlondem **przybył do Györ o godzinie 10** Na dworcu oczekiwali przedstawiciele władz i duchowieństwa, organizacyj oraz zastępy skautów. W chwili nadejścia pociągu publiczność zgromadzona na peronie zgotowała **burzliwą owację.** Wiceburmistrz dyr. Hoefer wygłosił przemówienie powitalne, na które odpowiedział kard. prymas Hlond, wznosząc okrzyk **„Niech żyją Węgry“, „Niech żyje Naród Węgierski“.** Publiczność zasypała kardynała i członków delegacji polskiej **kwiatami.** Po 10-minutowym postoju pociąg wśród głośnych **okrzyków** wyruszył do Budapesztu.

Budapeszt 14. 9. (PAT.). Dziś po północy przybyła do Budapesztu delegacja polska pod przewodnictwem b. ministra rolnictwa **Janty-Połczyńskiego**, który ma wziąć udział w uroczystościach ku czci króla Batorego. Gości polskich powitano najpierw na granicy węgierskiej, a następnie po przybyciu do Budapesztu spotkał delegację polską na dworcu komitet przyjęcia z węgierskim ministrem rolnictwa Kallayem na czele.

Budapeszt. (PAT.). W chwili przybycia pociągu z delegacją polską, orkiestra zaintonowała polski hymn narodowy. Kard. Hlond, który pierwszy wysiadł z pociągu, powitany został przez kard. prymasa **Seredy'ego** i ministra rolnictwa Kallay'ego. Goście udali się do salonów dworca, gdzie powitał ich burmistrz Budapesztu, który oświadczył, że nie konwencjonalna uprzejmość, lecz prawdziwie serdeczne przyjęcie oczekuje gości polskich.

Między obu narodami — mówił burmistrz — nie istnieją węzły pokrewieństwa, lecz naród węgierski uważał zawsze Polaków za braci. Bliskie porozumienie i serdeczna przyjaźń uczyniły ich naprawdę braćmi przez okres niemal tysiącletni, gdy oba kraje miały jeszcze wspólną granicę.

Wielu bohaterów polskich znalazło na Węgrzech miejsce ostatniego wypoczynku, oddając swe życie za wolność Węgier. Lecz także i w waszym pięknym kraju **rozsiane są groby Węgrów,** którzy polegli za wolność Polski.

Kończąc, burmistrz wyraził życzenie, aby przyjaźń rozwijała się i we współczesnem pokoleniu.

Zkolei powitał gości wiceprzewodniczący Izby Deputowanych **Czettler,** wyrażając wdzięczność za przyjęcie delegacji węgierskiej w Warszawie i podkreślając, że to serdeczne przyjęcie, jak również uroczystości ku czci Batorego, wzmogły uczucie przyjaźni wobec Polski. **Naród węgierski ceni naprawdę wysoko przyjaźń Polski** i pragnie ją zachować na zawsze. Narodowy hymn polski stał się jakoby drugim hymnem węgierskim, a naród węgierski uważał zawsze Polaków za najszczerszych przyjaciół.

Kard. **Hlond** podziękował mówcom, poczem goście polscy witani entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność, odjechali do zamówionych dla nich apartamentów. Wieczorem poseł Rzpltej **Łapkowski** wydał obiad na cześć kardynała Hlonda i kard. Seredy'ego. W obiedzie oprócz członków delegacji polskiej wzięli udział: minister rolnictwa Kallay, poseł węgierski w Warszawie min. Matoncka i in.

WĘGRZY SERDECZNIE WITAJĄ WYCIECZKĘ POLSKĄ.

Budapeszt, 14. 9. (PAT.) Cała prasa wita z największą serdecznością przybycie gości polskich. **„Pesti Hirlap“ pisze,** iż serdeczne uczucia, jakie Węgry żywią do rycerskiego narodu polskiego pozwolą przedstawicielom jego zapomnieć, iż obecnie odwiedzają kraj i naród przygnębiony. **„Pesti Naplo“** pisze o wielkich czynach Batorego, oświadczając, że przeszłość stanowi obietnicę lepszej przyszłości.

LOTNICY POLSCY W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, (PAT.) Lotnicy polscy, którzy lecąc szlakiem Sobieskiego przybyli wczoraj do Wiednia, wylądowali dzisiaj rano w Budapeszcie.

Dymisja japońskiego ministra spraw zagraniczn.

Londyn 14 września. Z Tokio donoszą, że minister spraw zagranicznych **Uszida** podał się dziś do dymisji. Na jego miejsce mianowany został ministrem spraw zagranicznych **Koki Hirota,** dawny ambasador japoński w Moskwie. Jak słychać, Uszida ustąpił z powodu nieporozumień w łonie sfer rządzących na tle polityki zagranicznej Japonji. **Oficjalnie dymisja uzasadniona jest złym stanem zdrowia Uszidy.**

—oo—

Wszystkie zawody podpisują pożyczkę.

Warszawa, (PAT). **Zarząd główny Zjednoczenia kolejowców polskich,** niezależnie od akcji na rzecz pożyczki narodowej, jaką przeprowadza Zjednoczenie w szeregach swoich członków, uchwalił subskrybować z własnych funduszów organizacyjnych pożyczkę narodową na 10.000 zł.

Katowice. (PAT). Urzędnicy i pracownicy magistratu m. Katowic uchwalili jednomyślnie wziąć udział w wysiłku całego społeczeństwa przez subskrybowanie pożyczki narodowej w wysokości 75 do 100 proc. pensyj miesięcznych.

STUDENCI ZŁOŻYLI 200 ZŁ.

Warszawa, (PAT.) Na ręce komisarza generalnego pożyczki narodowej p. Starzyńskiego nadeszła następująca depesza:

„W zrozumieniu doniosłości chwili młodzież 8-ej klasy gimnazjum koedukacyjnego im. Prezydenta prof. I. Mościckiego w Sierpcu w poczuciu obowiązku moralnej współpracy z Państwem chcąc dołożyć cegiełkę do budowy jego powołali do życia komitet, mający się zająć propagandą pożyczki narodowej wśród młodzieży tutejszego gimnazjum. W wyniku apelu **młodzież złożyła zł. 200 na zakupienie pożyczki narodowej.**

Pracownicy Izby Rzemieślniczej w Lublinie deklarują na pożyczkę narodową 75 względnie 100 proc. swych pensyj miesięcznych na sumę 2500 zł.

Przemysł zawierciańskiego okręgu jednomyślnie uchwalił czynnie przystąpić do akcji **subskrypcji pożyczki narodowej i zobowiązuje** się do szybkiej jego propagandy wśród swych **pracowników.**

PRZEMYSŁ BEKONOWY — 600 TYS. ZŁ.

Warszawa. (PAT). Jeden z pierwszych przemysłów, który stanął na apel do subskrypcji pożyczki narodowej, był przemysł bekonowy, który zdeklarował swój udział w pożyczce na 600.000 zł. W tej sumie udział fabryk bekonów wynosi 500.000 zł., sekcji eksportowej żywca przy P. Z. B. 40.000, a na resztę sumy tj. na 60.000 zł. złożyły się udziały pracowników P. Z. B. i pracowników zatrudnionych w przemyśle bekonowym. W subskrypcji pożyczki narodowej wzięła również udział gdańska fabryka bekonów, należąca do gdańskiego związku bekonowego.

NOWY ZASTĘPCA NACZELNIKA WYDZ. ZACH. M. S. Z.

Warszawa, 14. 9. (Telef. wł.). **Radca Tadeusz Kunicki mianowany został zastępcą naczelnika Wydziału Zachodniego w Ministerstwie Spraw Zagr.** Stanowisko to zajmował do niedawna p. Józef Potocki, obecnie naczelnik Wydz. Zachodniego MSZ po mianowaniu p. J. Lipskiego posłem Rzpltej w Berlinie.

ODBIERANIE PRACY POLAKOM.

Lipsk. (PAT). W związku z licznemi zwolnieniami z pracy obywateli polskich pod naciskiem antyhitlerowskich organizacyj zawodowych konsul polski w Lipsku interwenjował powtórnie u centralnych władz saskich, domagając się kategorycznie **przywrócenia pierwotnego stanu rzeczy i wydania zarządzeń swobodnego wykonywania zajęć zawodowych przez obywateli polskich.**

„Walka z głodem i chłodem“.

Berlin. (PAT.). Dziś w sali tronowej ministerstwa propagandy odbyło się w obecności kanclerza Hitlera, członków rządu, oraz licznych gości ze sfer gospodarczych i prasy zebranie organizacyjne „komitetu do walki z głodem i chłodem“.

W czasie obiadu wygłosili przemówienia kanclerz Hitler i minister Goebbels.

Prasa szeroko omawia zadania i cele tej nowej instytucji, przypisując jej wielkie znaczenie socjalne.

NIECH DA PRZYKŁAD!

Berlin 14. 9. (PAT.) Minister Goebbels w czasie przemówienia, wygłoszonego z okazji zorganizowania komitetu walki z głodem, zapowiedział, że **każdy Niemiec powinien się zobowiązać do spożycia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na obiad tylko z jednego dania w cenie 50 fenigów.**

NEURATH I GOEBBELS POJADĄ DO GENEWY.

Berlin 14 września. Przewodniczącym delegacji niemieckiej na Zgromadzenie Ligi Narodów mianowany został minister spraw zagranicznych v. **Neurath.** W skład delegacji wchodzi m. in. minister propagandy dr. **Goebbels.**

DANJA ZANIEPOKOJONA PROPAGANDĄ NIEMIECKĄ.

Kopenhaga 14. 9. (PAT.). Wobec krążących uporczywie pogłosek o wzroście propagandy na rzecz rewizji granic w szkołach mniejszości niemieckiej, minister oświaty wysłał do północnego Szlezwigu kilku urzędników ministerstwa, celem dokładnego zbadania sprawy na miejscu.

GOEMBOES POJEDZIE DO AUSTRJI.

Wiedeń 14 września. Premjer węgierski Goemboes, oraz węgierski minister spraw wewnętrznych i rolnictwa, zaproszeni zostali przez kanclerza Dollfussa na polowanie do Muerzzuschlag, jakie ma się odbyć w pierwszych dniach października.

KANYA W PARYŻU.

Budapeszt 14 września. Minister spraw zagranicznych Kanya wyjechał dziś rano do Paryża, celem złożenia wizyty francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Paul Boncourowi.

Gen. Weygand a lotnictwo.

Paryż, (PAT.) Prasa przyniosła wiadomość, że gen. Weygand po ukończeniu manewrów powrócił do Paryża **samolotem turystycznym.** W manewrach brało udział 20 oficerów i podoficerów, którzy pilotowali samoloty turystyczne, będące ich prywatną własnością. Oddali oni wielkie usługi w zakresie służby informacyjnej. Z tej okazji „L'Intransigeant“ zaznacza, że **gen. Weygand, przekonany o wielkiej użyteczności armji powietrznej będzie odtąd zwolennikiem ścisłego współdziałania Ministerstwa Wojny, Marynarki i Lotnictwa.** Jest to duży sukces, pisze dziennik, sztabu głównego, który odtąd będzie miał **o wiele większy wpływ na prace nad obroną państwa.**

Codos i Rossi wstrzymali lot do Warszawy.

Paryż, (PAT.) Lotnicy Codos i Rossi oraz Mailloux i Thomasset wystartowali dziś rano z Le Bourget. Lotnicy, lecący na dwu aparatach, mieli przylecieć do Warszawy bez lądowania i po krótkim pobycie wystartować do Moskwy. Po otrzymaniu wiadomości o niepogodzie w Polsce samoloty francuskie około godz. 11 wylądowały w Strasburgu.

LOT LOTYSZA DO SUDANU.

Orly, (PAT.) Lotnik łotewski Curkus, który podjął próbę lotu z Rygi do Sudanu francuskiego przez Hiszpanję i Marokko przybył dziś rano do Bordeaux na 80-konnym aparacie własnej konstrukcji.

ZAMORDOWAŁ OJCA.

Berlin, 14 września. W nocy z wtorku na środę zamordowany został pewien przekupień nazwiskiem Splinter. Jak obecnie stwierdzono morderstwa dokonał 23-letni syn zamordowanego, którego aresztowano. Zeznał on, że zamordował ojca celem obrabowania go z pieniędzy i w tym celu urządził na niego na odludnym placu węglowym zasadzkę. Przechodzącego napadł znienacka i uderzył w głowę ciężką flaszką z szampana. Gdy ojciec począł się bronić strzelił do niego z rewolweru i położył trupem na miejscu. Pieniędzy nie mógł jednak już zrabować, ponieważ obawiał się, że odgłos strzału może zwabić ludzi i dlatego zbiegł.

CHŁODNIEJ. SKŁONNOŚĆ DO BURZ.

Prognoza na piątek: Wołyń, Małopolska Wschodnia, Polesie, Wileńskie: pochmurno, z opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Umiarkowane, **na wybrzeżu** porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie. W całym kraju skłonność do **burz**

H. RIDER HAGGARD. 67

„Zbudzeni ze snu".

Muszę wspomnieć tutaj, że okazało się to pewnikiem nie tylko, jeśli chodzi o mnie ale i w wypadku tak bardzo różniących się od siebie osobników, jak Bastin i Bickley.

— Przyznać się muszę, Arbuthnot, gdyż i tak trudno to ukrywać — rzekł mi pierwszy z nich dnia pewnego — że w czasie twojej choroby zakochałem się w Błyszczącej Pani. Po namyśle postanowiłem wyznać jej moją miłość aby to nie doprowadziło w przyszłości do nieporozumień.

— I cóż ci powiedziała, Bastinie?

— Oh! Była bardzo grzeczną i ujmującą. Muszę przyznać, że rozmowa ta będzie jednem z namilszych moich wspomnień w życiu. Nie wiem, jak się to stało, ale kiedy już było po wszystkiem, czułem się zadowolony, że nie przyjęła moich oświadczyn. Wistocie, po namyśle przyszedłem do przekonania, że więcej zadowolenia da mi rola jej brata i nauczyciela, jaką mi zaproponowała, niż ewentualnego męża. Muszę Ci się przyznać, Arbuthnot, że chwilami niezbyt rozumiem Panią Yve. Wyznaczyła mi rolę, jakby anioła stróża.

W kilka dni później rozmawiałem na ten temat z Bickley'em.

— Chciałbym powiedzieć ci coś, Arbuthnot — rzekł. — Nie chcę, abyś sobie później źle tłomaczył moje postępowanie.

— Co się stało? — zapytałem z niewinną miną.

— To tylko. Wiesz, że byłem zawsze zatwardziałym kawalerem. Kobiety są zbyt wymagające, sprowadzają w życiu wiele kłopotu i wymagają, bądź co bądź, poświęcenia. Dlatego wolałem wyrzec się ich.

— Cóż z tego? Wiem o tem, Bickley'u.

— To tylko. W czasie twojej choroby wdzięk i zdolności pielęgniarskie Pani Yvy podbiły me serce. Ujrzałem w niej nagle ideał kobiety. I zasady moje runęły w proch. Mimo jej dziwnej przeszłości i tajemniczego sposobu bycia, który jest jej właściwy, postanowiłem ożenić się z nią. Być może, że odurzyła mnie również jej piękność cielesna, w każdym razie jednak zdecydowałem się poprosić o jej rękę.

— Wistocie, jest cudownie piękna — uzupełniłem — ale starsza, niż się wydaje.

— O to nie pytałem i radzę ci iść za moim przykładem, kiedy przyjdzie kolej na ciebie. Wiesz, Arbuthnot — mówił dalej. — Jakkolwiek piękna byłaby kobieta, uderza niemile, kiedy oznajmia nam, że jest już, powiedzmy, stara.

— Tak jest — przyznałem. — Gdyż nikt nie chce żony, którąby była rówieśniczka jego prababki. Wprawdzie przyznała, że liczy dopiero dwadzieścia siedem wiosen...

— Nie ulega wątpliwości, że powiedziała prawdę. Wygląda, wistocie, na lat dwadzieścia pięć, musimy więc uznać za pewnik, że liczy lat dwadzieścia kilka i bliżej nieoznaczony okres snu. Jest kobietą piękną i pełną wdzięku, w kwiecie wieku i dlatego, poprostu, zakochałem się w niej.

— Jak Bastin — rzekłem.

— Bastin — zawołał Bickley z pogardą. — Ktoby pomyślał, że zdobędzie się na to zwłaszcza, że wiedział o moich planach w stosunku do tej kobiety. Sądzę, że odprawiła go, jak należało.

— Ważniejsze, co tobie powiedziała, Bickley'u?

— Mnie? Oh, była wprost czarująca! Po prostu, odmowa jej sprawiła mi przyjemność, tak bardzo przemówiła mi do przekonania. (Tu uśmiechnąłem się, przypomniawszy sobie słowa Bastina). — Rzekła mi — co mi właściwie rzekła? Ah! Że nie myśli o małżeństwie. I że nie zapomniała jeszcze o stracie, którą poniosła niedawno... gdyż czas snu nie liczy się. Że ojciec jej nie zgodziłby się na to i że sama podobna propozycja rozgniewałaby go i uprzedziła do nas.

— To wszystko? — zapytałem.

— Niezupełnie. Mówiła, że pochlebia jej to bardzo i że oświadczyny moje sprawiły jej wielką przyjemność. Ma jednak nadzieję, że ich nie powtórzę i nie będę wspominał, gdyż życzeniem jej jest, aby mogła uważać mnie zawsze za przyjaciela i człowieka, na którego może liczyć w razie potrzeby.

— I co się stało?

— Wobec tego przyrzekłem jej wszystko, o co prosiła i przyrzeczenia dotrzymam. Rzecz prosta, byłem z początku bardzo niezadowolony, ale, jako człowiek silnej woli, opanowałem już moją boleść.

— Współczuję z tobą, przyjacielu.

— Doprawdy? — zapytał podejrzliwie. — Czyżbyś i ty próbował szczęścia?

— Nie, Bickley'u.

— Może masz słuszność. Ale Bastin próbował. — Zawahał się i dodał: — Zresztą, gdybyś zdecydował się na to, mam wrażenie, że otrzymałbyś inną odpowiedź. W każdym razie, życzę ci szczęścia. Tylko...

— Tylko co? — zapytałem niespokojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.